PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 163 — ROK VII | ŁÓDŹ, PIĄTEK 15 CZERWCA 1951 ROKU | CENA 10 GR

RZĄD FRANCUSKI UPRAWIA ANTYPOLSKĄ POLITYKĘ

NARUSZAJĄCĄ ZASADY POKOJOWEGO WSPÓŁŻYCIA MIĘDZY NARODAMI

Odpowiedź Polski na notę w sprawie aresztowania i pobicia ob. J. Olszowskiego

WARSZAWA (PAP). — W dniu 14 b. m. ambasada R. P. w Paryżu przesłała francuskiemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych odpowiedź na notę rządu francuskiego w sprawie aresztowania i pobicia w Paryżu przewodniczącego Polskiego Związku Tenisowego — ob. J. Olszowskiego.

Poniżej podajemy treść tej odpowiedzi:

Ambasada R. P. w Paryżu przesyła Ministerstwu Spraw Zagranicznych wyrazy szacunku i, potwierdzając odbiór noty Ministerstwa z dnia 6 czerwca 1951 r., ma zaszczyt na polecenie rządu polskiego zakomunikować, co następuje:

1 Notą z dnia 1 czerwca 1951 r. ambasada R. P. zaprotestowała przeciwko bezprawnemu aresztowaniu i brutalnemu pobiciu przez policję francuską przybyłego do Paryża na tenisowe mistrzostwa Francji przewodniczącego Polskiego Związku Tenisowego p. Jerzego Olszowskiego.

W swej odpowiedzi francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, odrzucając protest i gołosłownie zaprzeczając podanym przez ambasadę R. P. faktom, użyło takich wybiegów, jak np. twierdzenia, że Francuska Federacja Tenisowa nie podjęła inicjatywy zaproszenia do Paryża p. Olszowskiego. Na wniosek Polskiego Związku Tenisowego poprzestała ona na udzieleniu poparcia u kompetentnych władz o wizę dla zainteresowanego wniosku.

Gdyby twierdzenie to odpowiadało nawet faktycznemu stanowi rzeczy, to należy uznać za zdumiewającą argumentację, z której wynika, że nie zaproszonego oficjalnie działacza sportowego policja francuska może bezkarnie aresztować, a następnie brutalnie traktować i bić. Jeśli nota ambasady R. P. wspomniała o fakcie zaproszenia p. Olszowskiego do Francji, to jedynie dlatego, że **w normalnych warunkach zaproszony cudzoziemiec powinien był się spotkać nie tylko z kurtuazyjnym traktowaniem, ale nawet z opieką ze strony francuskiej.**

Stan faktyczny jednak był inny, niż usiłuje to przedstawić w swej nocie francuskie MSZ. Formalne zaproszenie, wystosowane przez Francuską Federację Tenisową w dniu 12 kwietnia 1951 r., potwierdzone pismem tejże Federacji z dnia 16 maja 1951 r. dostatecznie jasno udowadniają, w jakim charakterze p. Olszowski pojechał do Paryża. Dla zupełnej jednak jasności ambasada RP załącza egzemplarz oficjalnego programu, w którym **nazwisko p. Olszowskiego figuruje wśród nazwisk zawodników, biorących udział w tenisowych mistrzostwach Francji.**

Wspomniana nota francuskiego MSZ z dnia 6 czerwca 1951 r. wyraża również zdziwienie, że p. Olszowski przyglądał się tylko zawodom, a nie brał w nich udziału. Zdziwienie to służyć ma jako rzekomy dowód, że p. Olszowski nie był jakoby zaproszony przez Francuską Federację Tenisową. Dla wyjaśnienia i tej również sprawy ambasada RP ma zaszczyt prosić, aby Ministerstwo Spraw Zagranicznych zbadało, w jakim czasie przed rozpoczęciem zawodów p. Olszowski otrzymał wizę w konsulacie francuskim w Zurichu. Ambasada RP stwierdza, że **w konsulacie tym pod różnymi pretekstami zwlekano z wydaniem wizy p. Olszowskiemu**, a wydano mu ją dopiero w chwili, gdy nie mógł on już zdążyć na rozpoczęcie zawodów w Paryżu. Z chwilą zgłoszenia się p. Olszowskiego na korty tenisowe Roland Garros w Paryżu, nazwisko jego było już skreślone z listy zawodników ze względu na spóźnione przybycie.

Opisane załatwienie sprawy wizy dla p. Olszowskiego nie jest zresztą wypadkiem odosobnionym, bowiem odmawianie wiz lub wydawanie ich polskim uczestnikom imprez sportowych, kulturalnych lub naukowych, odbywających się we Francji, po rozpoczęciu tych imprez a nawet po ich zakończeniu, **stało się codzienną praktyką władz francuskich.**

Dalej nota francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z dnia 6 czerwca 1951 r. stwierdza, że fakty podane w nocie ambasady RP. niezupełnie pokrywają się z tym, co p. Olszowski powiedział na odbytej przez niego po powrocie do Warszawy konferencji prasowej. Ambasada RP. nie może uznać za dowód na okoliczność dobrego traktowania p. Olszowskiego przez policję francuską faktu, że rzekomo nie wspomniał on, jak chce twierdzić francuskie MSZ, o brutalnych metodach policji, których padł ofiarą. Ambasada RP. zapewnić może jednak, że na konferencji prasowej w Warszawie przedstawiciele prasy polskiej mieli możność jak najdokładniejszego zapoznania się z metodami policji francuskiej, zastosowanymi wobec prezesa Polskiego Związku Tenisowego.

Jeżeli wszystkie szczegóły nie znalazły się odnośnego dnia w prasie polskiej, to stało się to widocznie dlatego, że czytelnicy polscy znali już najistotniejsze szczegóły traktowania p. Olszowskiego z opublikowanej poprzednio noty protestacyjnej ambasady w tej sprawie.

2 Francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdza, że nota ambasady RP. w sprawie aresztowania i pobicia p. Olszowskiego przez policję francuską stanowi „jaskrawe przekręcenie prawdy".

W swoich stosunkach z rządem francuskim rząd polski od przeszło 2 lat mógł skonstatować, że gdy **władze policyjne francuskie pozwalają sobie na niespotykane w cywilizowanych krajach postępowanie wobec urzędników polskich lub innych obywateli polskich we Francji, a rząd polski bierze swych obywa-**

(Dalszy ciąg na str. 2)

Julian Kole podsekretarzem stanu w Ministerstwie Finansów

WARSZAWA (PAP). — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej mianował ob. Juliana Kole podsekretarzem stanu w Ministerstwie Finansów.

Trzeci dzień obrad Komitetu Administracyjnego Międzynar. Zrzeszenia Górników

SOSNOWIEC (PAP) — W trzecim dniu obrad Komitetu Administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Górników omawiano w dalszym ciągu zagadnienia organizacyjne. Na sesji przedpołudniowej omówiono problemy związane z realizacją uchwał sesji budapeszteńskiej komitetu i wysłuchano sprawozdania organizacyjnego, które złożył sekretarz zrzeszenia Schroeder.

Torpedowiec amerykański rozbił się u wybrzeży Korei

NOWY JORK (PAP). — Departament Marynarki USA podał do wiadomości, że **amerykański torpedowiec „Walke" wpadł u wschodnich wybrzeży Korei na minę. 26 osób spośród załogi zostało zabitych, a 7 rannych.**

„Dni Morza"

WARSZAWA (PAP). — 17 bm. rozpoczynają się „Dni Morza". Tegoroczne „Dni Morza" obchodzone będą pod hasłem wzmożonej walki o pokój i o wykonaniu II roku Planu 6-letniego w gospodarce morskiej i wodno-śródlądowej.

Zaginięcie dwóch dyplomatów angielskich

LONDYN (PAP). — Prasa angielska od szeregu dni uporczywie komentuje fakt zaginięcia dwóch urzędników brytyjskiego MSZ. Są to: kierownik wydziału amerykańskiego Foreign Office Donald Mac Lean i sekretarz ambasady brytyjskiej w Waszyngtonie Guy Burgess, który przybył do Anglii na urlop. Obaj dyplomaci 25 maja rb. wyjechali do Francji i od tego czasu nic o nich nie wiadomo.

Tak się buduje siłę i dobrobyt

Trzy doby pracuje już piec martenowski Nr. 1 w nowoczesnej hucie „Częstochowa" i wytwarza stal na budowę nowych gmachów fabrycznych, domów mieszkalnych, maszyn, mostów i linii kolejowych. Trzy doby minęły od chwili uruchomienia produkcji w pierwszym, nowym, wielkim zakładzie przemysłowym, przewidzianym Planem 6-letnim.

Wybudowanie nowoczesnej stalowni w najbliższym sąsiedztwie starej huty „Raków" narzuca wprost porównania. Kapitaliści budowali swoją hutę 5 lat, my wznieśliśmy swoją w niespełna dwa lata. Huta „Raków" otoczona była niesłychanie prymitywnymi, wprost nędzarskimi zabudowaniami mieszkalnymi dla robotników, w sąsiedztwie naszej stalowni powstaje piękne osiedle mieszkaniowe dla 40 tys. ludzi. Huta „Raków" produkowała 110 tys. ton stali rocznie i przez 50 lat swego istnienia nie powiększyła swojej zdolności produkcyjnej ani o jedną tonę, nasza stalownia da przez rok 360 tys. ton stali i w ciągu 3 — 4 lat podniesie swą zdolność wytwórczą do 1.100 tys. ton, tj. będzie produkować dokładnie tyle, ile w r. 1936 wytwarzały wszystkie huty będące wówczas w Polsce w ruchu.

O ogromie trudu, jaki włożono w „Częstochowie", świadczy choćby kilka cyfr: 100 tys. m. sześć. wykopów, około 10 tys. m. sześć. żelbetonu, 5 tys. ton zmontowanych konstrukcji, 600 ton doskonałych pod względem technicznym suwnic. Cyfry te dają wyobrażenie o olbrzymich ilościach materiałów, jakie pochłonęła budowa częstochowskiej stalowni.

Jednakże radość i patriotyczna duma ze wzbogacenia naszej gospodarki narodowej o 360 tys. ton stali rocznie, zadowolenie, że huta ruszyła o 40 dni wcześniej, niż przewidywał plan, nie powinna nam przesłaniać faktu, że wielkie dzieło dokonane w Częstochowie stanowi tylko cząstkę i to stosunkowo niewielką, gigantycznego wysiłku inwestycyjnego, podjętego przez naród polski.

Siła naszego państwa bowiem, jego potęga gospodarcza, podstawy ustroju socjalistycznego w naszym kraju i dobrobyt narodu polskiego wykuwa się dziś na placach budowy 296 wielkich, 727 średnich i wielkiej ilości mniejszych obiektów. I nie dla pomniejszenia skali osiągnięć częstochowskich, lecz dla wykazania ogromu naszego wysiłku i tego co osiągniemy jutro, za rok, dwa lub trzy, przytoczymy parę danych o zużyciu materiałów w roku 1951 na budowach przemysłowych całego kraju: 180 tys. ton wyrobów hutniczych, ponad pół miliona m. sześć. drewna, 1.500 km. kabli elektrycznych, 6 miln. ton kruszywa budowlanego, 600 miln. szt. cegieł, tj. połowa produkcji polskiej z r. 1934 i 700 tys. ton cementu, czyli taką ilość, jaką w r. 1934 wytworzyły wszystkie polskie cementownie.

Przy produkcji tych materiałów, które wypełniłyby kilkanaście tysięcy 50-wagonowych pociągów towarowych, oraz przy zużyciu tych materiałów lub ich montażu na placach budowy pracuje blisko milion ludzi, czyli przeszło piąta część ogółu zatrudnionych w gospodarce socjalistycznej. Milion bezpośrednich budowniczych w oparciu o pracę całego narodu wznosi z wiekowego zacofania nową Polskę, zmienia oblicze naszego kraju i pracuje, by „rósł żelbetonem socjalizm".

Skierowanie miliona ludzi i przeznaczenie 1/4 całego dochodu narodowego na rozbudowę naszego aparatu produkcyjnego na budowanie nowych fabryk i zakładów pracy oto miara naszego wysiłku podjętego dla wzniesienia silnej i zamożnej Polski.

Mamy też trudności pogłębione przez dysproporcję, jaka powstała między potężnym rozwojem socjalistycznego przemysłu a powolniejszym wzrostem produkcji przeważających na naszej wsi gospodarstw indywidualnych, które nie mogą nadążyć za szybkim wzrostem zapotrzebowania na mięso, nabiał, masło i inne artykuły rolnicze — dla rosnącej dynamicznie ilości zatrudnionych w miastach.

Imperialiści amerykańscy starają się spotęgować i rozszerzyć nasze trudności stosując wobec Polski blokadę gospodarczą. Do tego samego celu dążą również wrogowie wewnętrzni chcąc drogą dywersji, szpiegostwa, szerzenia alarmistycznych pogłosek i spekulacji zahamować tempo naszego budownictwa.

Jednakże naród polski zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że utrzymanie i przyśpieszenie tempa naszego rozwoju gospodarczego jest jedyną i niezawodną drogą do dobrobytu, siły Polski i utrwalenia pokoju i niepodległości. Dlatego zdecydowany jest w imię miłości ojczyzny i oddania sprawie pokoju i socjalizmu ofiarną, wydajną pracą, doskonaleniem systemu oszczędnościowego i gotowością do wyrzeczeń przełamać wszelkie trudności i wznosić wspaniały, potężny gmach nowej Polski tak, jak robiły to załogi stalowni częstochowskiej, które towarzysz Bierut postawił za przykład całej milionowej rzeszy budowniczych wielkich obiektów Planu 6-letniego.

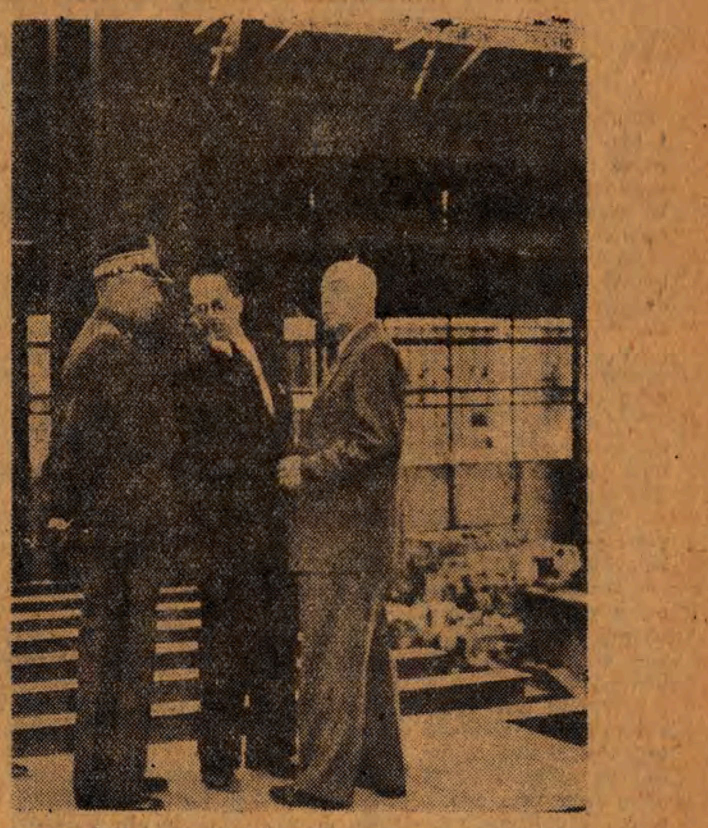
STALOWNIA W CZĘSTOCHOWIE RUSZYŁA!



Pierwszy wylew stali z pieca martenowskiego Nr 1 nowej stalowni częstochowskiego kombinatu h[illegible]tniczego.

(CAF fot. Baranowski)

ROSNĄ GIGANTY SOCJALIZMU



W dniu 12 czerwca 1951 r., na 40 dni przed wyznaczonym terminem, ruszyła największa i najnowocześniejsza w Polsce stalownia w Częstochowie. Na uroczystość uruchomienia nowej stalowni przybyli: premier Cyrankiewicz, wicepremierzy Minc i Zawadzki, minister Obrony Narodowej Marszałek Rokossowski, ministrowie Tokarski i Bąbiński oraz sekretarze KC PZPR Zambrowski i Ochab. Na zdjęciu: premier Cyrankiewicz i Marszałek Rokossowski w towarzystwie dyrektora naczelnego stalowni „Częstochowa", inż. Czechowicza, oglądają urządzenia nowej huty.

(CAF fot. Baranowski)

Wręczenie Stalinowskiej Nagrody Pokoju aktywistce koreańskiej - Pak Den Ai

MOSKWA (PAP). — 13 czerwca na Kremlu w Sali Swierdłowskiej w obecności licznych przedstawicieli społeczeństwa radzieckiego odbyło się wręczenie Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju znanej społecznej działaczce koreańskiej, aktywnej bojowniczce o utrzymanie i utrwalenie pokoju, przewodniczącej Demokratycznego Związku Kobiet Koreańskich **PAK DEN AI.**

Wręczając uroczyście PAK DEN AI dyplom laureata Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju i złoty medal, przewodniczący Komitetu Międzynarodowych Nagród Stalinowskich, członek Akademii Nauk ZSRR, Skobielcyn, oświadczył m. in.:

„Przyznając Wam tę nagrodę, Komitet Międzynarodowych Stalinowskich Nagród Pokoju chciał jednocześnie z uznaniem Waszych zasług na polu utrwalenia pokoju i przyjaźni między narodami — wyrazić nasze gorące uczucia miłości i sympatii dla walecznego narodu koreańskiego oraz głęboki podziw dla jego bohaterskiej walki o wolność i niezależność".

Następnie zabrała głos Pak Den Ai podkreślając, że przyznanie jej Nagrody Pokoju jest zaszczytem nie tylko dla niej, lecz i dla całego narodu koreańskiego.

Pak Den Ai stwierdziła, że przyznaną jej pieniężną nagrodę w wysokości 100 tysięcy rubli przekazuje na wychowanie sierot po koreańskich patriotach.

Powołanie prezydium Komitetu Państwowych Nagród za osiągnięcia w dziedzinie nauki, postępu technicznego i sztuki

WARSZAWA (PAP). — W związku z uchwałą Rady Ministrów w sprawie ustanowienia państwowych nagród powołane zostało prezydium Komitetu Państwowych Nagród za osiągnięcia w dziedzinie nauki, postępu technicznego i sztuki w składzie następującym: przewodniczący — prof. Jan Dembowski, z-cy przewodniczącego: inż. Stanisław Bartoszewicz, red. Paweł Hofman, prezes Leon Kruczkowski, rektor Stanisław Kulczyński i prof. Aleksander Zelwerowicz.

Górnicy manifestują swą wolę walki o pokój

Wielkie wiece na Śląsku z udziałem delegatów zagranicznych

KATOWICE (PAP) — W dniu 14 bm. odbyły się na Śląsku potężne wiece, na których społeczeństwo tego okręgu przemysłowego zamanifestowało z okazji obrad Komitetu Administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Górników — swoją nierozerwalną solidarność z masami pracującymi całego świata, walczącymi o pokój.

W Katowicach nad trybuną wiecu, który zgromadził 30 tysięcy ludzi widniał na niebieskim tle ogromny napis „pokój" oraz drugi: **„Żądamy wycofania wojsk interwencyjnych z Korei".**

Burzliwymi oklaskami witają manifestanci przybyłych na wiec uczestników konferencji Międzynarodowego Zrzeszenia Górników: przewodniczącego Centralnego Komitetu Związku Zawodowego Górników ZSRR **Iwana Rossoczyinskiego**, górnika z Gwinei francuskiej **Savane Moricandiana**, przew. ZG ZZG posła **Mariana Czerwińskiego** oraz sekretarza ZG ZZG **Bendkowskiego.** Pierwszy zabrał głos przewodniczący CK ZZG ZSRR **Iwan Rossoczyinskij**, przekazując zebranym na wiecu bojowe, serdeczne pozdrowienia od górników radzieckich. Mówca zapewnił manifestantów, że naród radziecki będzie konsekwentnie prowadził politykę utrwalenia światowego pokoju i braterskiego współżycia między narodami świata.

Iwan Rossoczyinskij opowiedział następnie zebranym o ogromnym rozmachu pokojowego budownictwa w ZSRR i przytoczył szereg cyfr świadczących o wzroście stopy życiowej mas pracujących. Słowa jego wielokrotnie przerywane były okrzykami na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej.

Głęboka cisza zapanowała na wielkim placu, kiedy poseł Czerwiński rozpoczął opowieść o strasznych zbrodniach agresorów amerykańskich w Korei. Zaciskały się twarde pięści zgromadzonych robotników, łzy występowały na twarze matek i dzieci, kiedy mówca opowiadał o potwornych morderstwach, dokonywanych masowo przez żołdaków amerykańskich na bezbronnej ludności cywilnej Korei, o paleniu i obracaniu w perzynę dziesiątków miast i wsi.

* * *

Podobne wiece odbyły się także w Sosnowcu, Zabrzu i Bytomiu.

Pracę człowieka zastąpią maszyny

Szybkie tempo mechanizacji kopalń dolnośląskich

WAŁBRZYCH (PAP). — Mechanizacja robót górniczych w kopalniach Dolnego Śląska czyni szybkie postępy. Ostatnio w szeregu kopalń wprowadzono nowe maszyny wrębowe. W kopalni „Nowa Ruda" dobiegają końca roboty przy elektryfikacji szybu „Jan", w którym rozpocznie pracę drugi na Dolnym Śląsku kombajn węglowy „Donbas". W kopalni „Mieszko" uruchomiono w sztolni upadowej „Amalia" nową wrębiarkę o wysokiej wydajności. W kopalni im. Maurice Thoreza oddano do użytku pierwszy w Polsce „wrębopług" konstrukcji polskiego technika Józefa Borowca, odznaczający się wysoką wydajnością pracy w pokładach cienkich i stromych, dotychczas nie mechanizowanych. W kopalni „Wiktoria" wprowadza się wrębiarki chodnikowe.

Szybko posuwa się elektryfikacja kopalń dolnośląskich. W kopalni „Wiktoria", w której w roku 1945 pracowały tylko trzy silniki transportowe elektryczne — przez wszystkie chodniki przewozowe przeciągnięto już druty ślizgowe dla elektrowozów polskiej produkcji LD — 1.

Marionetka z Bonn w Rzymie

Adenauer przyjęty zostanie przez papieża

RZYM (PAP). — W dniu 14 bm. przybył do Rzymu na zaproszenie rządu włoskiego „premier" Trizonii — Adenauer. Ogłoszono oficjalnie, **że Adenauer zostanie również przyjęty przez papieża.**

Z komentarzy prasow[illegible] wynika, że wizyta Adenauera w Rzymie wiąże się z przygotowanym przez Waszyngton planem dalszego zacieśnienia współpracy reżimu bonnskiego z rządem włoskim w kierunku przyspieszenia realizacji planu Schumana.

Wyrok narodu włoskiego

„Naród zatwierdził wyrok wydany na chrześcijańską demokrację i inne partie rządowe. Cios wymierzony w chrześcijańską demokrację przez naród jest potężny. Pozycje zdobyte przez chadecję w 1948 roku załamały się w setkach wsi i miast, a siły ludowe posunęły się o wielki krok naprzód" — w tych słowach dziennik włoski „Unita" — centralny organ Komunistycznej Partii Włoch ocenia wyniki wyborów w Północnych i Środkowych Włoszech oraz na Sycylii. Druga tura wyborów odbędzie się na jesieni i obejmie mieszkańców Włoch Południowych.

Wyniki wyborów do tego stopnia wstrząsnęły chadecją włoską, że po dziś dzień zamerykanizowany rząd chadecki nie ogłosił ich jeśli chodzi o miejscowości w Północnych Włoszech liczące poniżej 10 tys. mieszkańców.

Rezultaty już ogłoszone pozwalają jednak doskonale zorientować się w rozmiarach klęski amerykańsko - chadeckiej. Wszędzie zwolennicy imperialistycznego i zamerykanizowanego rządu utracili poważną liczbę głosów.

Naród włoski postawił sprawę jasno. Nie udzielił swego poparcia polityce atlantyckiej, powiedział „nie" polityce wprzęgania Włoch w rydwan amerykańskiej polityki wojny.

Wciąż pogłębiająca się nędza ludu włoskiego, strzały oddawane przez policję chadecką do strajkujących robotników i walczących o ziemię chłopów, wciąganie Włoch do amerykańskiej wojny — oto bilans trzech ostatnich lat, który lud włoski miał przed oczyma idąc do urn wyborczych.

Wyniki wyborów są wyrokiem ludu włoskiego na politykę, z której rodzą się podobne bilanse. Jest to wyrok na de Gasperi'ego i jego klikę, a zwłaszcza na prawicową socjal - demokrację, która bodajże najpoważniejszą poniosła porażkę w ostatnich wyborach. Głosowaniem swym lud włoski zażądał radykalnej zmiany polityki, zażądał zerwania z polityką atlantycką. Jasnym jest, że ani chadecy, ani saragatowscy socjaldemokraci nie poprowadzą polityki zgodnej z interesami ludu włoskiego. Taką politykę poprowadzić może tylko rząd prawdziwie demokratyczny. „Jedynym rozumnym wyjściem z katastrofalnej sytuacji, w jakiej znajduje się obecnie nasz kraj — powiedział tow. Togliatti — sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej — wyjściem najmniej uciążliwym i trudnym dla mas pracujących i dla całego narodu, jest ponowne postawienie na porządku dziennym sprawy dojścia do władzy mas pracujących oraz stworzenia możliwie najszerszej jedności ludzi pracy i całego narodu".

Chadecy, czując się zagrożeni, zaczynają bić pokłony w kierunku włoskich faszystów, sądząc, że przy ich pomocy uda im się utrzymać przy władzy, uda im się kontynuować politykę atlantycką. We włoskich kołach chadeckich coraz częściej przebąkuje się o możliwości rządowej współpracy z faszystami, coraz częściej politycy chadeccy umizgują się do faszystów.

Tym planom przeciwstawia się naród włoski. Wie on, że przed Włochami stoi alternatywa — pokój albo wojna, wolność albo ujarzmienie. Jest on zdecydowany wzmóc swe wysiłki, pogłębić jedność, by ostatecznie zostały przekreślone plany oddające go w pacht amerykańskim organizatorom nowej wojny.

Naród mongolski zamanifestował swą jedność

Wyniki wyborów do Wielkiego Huralu

UŁAN BATOR (PAP) — W Ułan Bator opublikowany został komunikat Centralnej Komisji Wyborczej o wynikach wyborów do Huralu Mongolskiej Republiki Ludowej, które odbyły się 10 czerwca br.

Komunikat stwierdza, że w wyborach wzięło udział 489,011 osób, tj. 99,8 proc. uprawnionych do głosowania. Ponad 99 proc. wyborców oddało swe głosy na kandydatów bloku Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej i bezpartyjnych.

Nauka w służbie produkcji

Poważne osiągnięcia polskich zootechników

KRAKÓW (PAP). — Olbrzymie korzyści przynoszą społeczeństwu prace badawcze prowadzone w Instytucie Zootechnicznym przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie — pod kierownictwem laureata Państwowej Nagrody Naukowej rektora U. J. prof dr T. Marchlewskiego.

W dziale biologii hodowlanej Instytutu zespół naukowców w osobach rektora Marchlewskiego, dra Evy i dra Bielańskiego — opracował metody szybkiego i wydajnego zwiększenia mleczności krów do 150 procent w okresie rocznym.

Innym poważnym sukcesem tego zespołu jest wyhodowanie z krajowej świni (t. zw. puławskiej) **nowego gatunku bardziej wartościowego.** Dokonano tego przez zastosowanie metody miczurinowskiej, zwanej metodą mentora.

Dużym osiągnięciem Instytutu Zootechnicznego U. J. jest wyhodowanie nowego typu owcy górskiej przez zespół naukowy pod kierownictwem laureata Państwowej Nagrody Naukowej — prof. dr M. Czaji. **Owca ta daje blisko trzykrotnie więcej wełny i przeszło dwukrotnie więcej mleka, niż zwyczajna owca podhalańska t. zw. cakiel.**

W dniach 20-24 czerwca obrady Komitetu Wykonawczego MDFK

SOFIA (PAP). — W dniach 20—24 czerwca w Sofii odbędzie się sesja Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet. Główne punkty porządku dziennego są następujące: udział kobiet w kampanii zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju o zawarcie Paktu Pokoju; przygotowanie międzynarodowej konferencji w obronie dzieci oraz sprawozdanie komisji MDFK wysłanej do Korei.

Na marginesie

Trudny szkopuł

Neohitlerowska partia w Trizonii (SRP) zwróciła się do zarządu miejskiego Lubeki z zapytaniem, które nawet na trizonialne stosunki jest niecodzienne. Pytanie brzmi: „Czy na zebraniach partyjnych SRP można grać hitlerowski marsz „Badenweiler".

Zarząd miejski Lubeki zabronił grania tego marsza, który przypominał lata chwały hitlerowskiej. Czy dlatego, że w zarządzie miasta Lubeki siedzą antyfaszyści? Przeciwnie, dlatego zabronił, że granie tego marsza obecnie byłoby wprost hańbieniem pamięci fuehrera.

Zarząd miejski Lubeki stwierdza: „Zgodnie z zarządzeniem Nr 3 Rzeszy Niemieckiej, które to zarządzenie dotychczas nie zostało zniesione, marsz „Badenweiler" może być grany jedynie w obecności fuehrera i kanclerza Rzeszy Adolfa Hitlera". Heil!

Ot i szkopuł. Chciało by się grać, ale nie można. Hitler nie żyje. Trzeba koniecznie zmienić zarządzenie Nr 3. Wystarczy tylko wstawić inne nazwisko. Fuehrer jest, fuehrer żyje. Przecież fuehrerem hitlerowców jest dziś Harry Truman, a jego kanclerzem Mac Cloy, a podkanclerzem Adenauer.

Zmienić, szybko zmienić. Niech zabrzmi znów nam „Badenweiler". Heil Truman!

(log)

Punkty kolonijne w 10 tys. budynków

Milion dzieci wyjedzie na wczasy w roku bież.

Konferencja prasowa w Ministerstwie Oświaty

WARSZAWA (PAP). — **„Z wczasów letnich skorzysta w bieżącym roku około 1 miliona dzieci — oświadczył na konferencji prasowej pełnomocnik rządu do spraw wczasów letnich dla dzieci i młodzieży, min. Oświaty Witold Jarosiński. — Ze względu na swą masowość i szeroki zasięg akcja ta wymaga zarówno w okresie przygotowawczym, jak i w czasie jej trwania skoordynowanej pracy i zespołowego wysiłku wszystkich zainteresowanych instytucji państwowych, związków zawodowych i organizacji młodzieżowych."**

Omawiając aktualny stan przygotowań do tej akcji min. Jarosiński podkreślił, że państwo ludowe dokłada wszelkich starań, aby wszystkie formy wczasów letnich dostarczyły dziatwie w bieżącym roku odpowiednich warunków wypoczynku i wychowania. Specjalne komisje powołane przez prezydia powiatowych rad narodowych zakwalifikowały **10 tysięcy budynków w całym kraju na ten cel,** biorąc przy tym pod uwagę przede wszystkim ich przydatność pod względem zdrowotnym. W większości przeznaczonych na kolonie obiektów trwają prace remontowo-adaptacyjne, które zakończone będą przed przyjazdem dzieci.

Powiat Tczew już w połowie maja br. zameldował pierwszy o przygotowaniu punktów wczasowych. Pewne niedociągnięcia w tej akcji zaobserwowano w woj. wrocławskim, krakowskim, szczecińskim i gdańskim.

Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju przystąpił już do zradiofonizowania placówek wczasowych, a Polskie Radio przygotowuje codzienne audycje dla dzieci i młodzieży przebywającej na wczasach.

Ministerstwo Oświaty wyposaża wszystkie placówki w komplety czasopism dla dzieci i młodzieży oraz w niezbedne dla wychowawców zbiory książek. Naczelna dyrekcja bibliotek poleciła szkołom i bibliotekom powszechnym udostępnić ich księgozbiory uczestnikom wczasów letnich dla dzieci i młodzieży.

Opracowano specjalny program zajęć na wczasach, który zapewnia dzieciom i młodzieży zorganizowany wypoczynek i atrakcyjne zajęcia np. gry, zabawy, wycieczki itp.

Przewiduje się również zajęcia kulturalno-oświatowe, m. in. oglądanie filmów, zbiorowe czytanie książek i gazet, występy artystyczne itp.

Natchnieni słowami Józefa Stalina robotnicy Leningradu budują turbiny-giganty

MOSKWA (PAP). — Pięć lat temu, 14 czerwca 1946 r., Józef Stalin przesłał załodze leningradzkich zakładów metalurgicznych im. Stalina depeszę gratulacyjną w związku z zakończeniem produkcji pierwszej turbiny wysokiego ciśnienia o mocy 100.000 kW.

Józef Stalin życzył załodze dalszych sukcesów na polu postępu technicznego w radzieckim przemyśle budowy maszyn energetycznych. Depesza Stalina natchnęła załogę zakładów do nowych sukcesów produkcyjnych.

Robotnicy, inżynierowie i technicy tych zakładów walczą nieustannie o postęp techniczny produkcji.

Ponad 20 pracowników zakładów odznaczonych zostało zaszczytnymi tytułami laureatów Nagród Stalinowskich.

Inżynierowie biura konstrukcyjnego zakładów stworzyli najpotężniejsze na świecie turbiny wodne.

Obecnie zakłady produkują potężną turbinę wodną dla elektrowni cimliańskiej.

U naszych przyjaciół

WIELKI ROZMACH BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO W ZSRR

W r. 1951 budownictwo mieszkaniowe w ZSRR nabrało jeszcze większego rozmachu niż w latach poprzednich.

I tak np. mieszkańcy Leningradu otrzymają wkrótce 250.000 mtr. kwadratowych powierzchni mieszkalnej. Wzdłuż jednej z głównych ulic miasta — Alei Stalina, buduje się 100 nowych domów mieszkalnych.

W CIĄGU 160 DNI — 36 NORM MIESIĘCZNYCH

Prasa radziecka donosi o nowym wspaniałym osiągnięciu produkcyjnym wybitnego tokarza, laureata Nagrody Stalinowskiej — Grzegorza Nieżewienki.

W ciągu 160 dni Nieżewienko wykonał 36 norm miesięcznych.

W CHINACH ROZPOCZĘŁY SIĘ ŻNIWA

Podczas gdy w Chinach północno-wschodnich dobiegają dopiero końca wiosenne prace polne, w Chinach wschodnich i południowo - zachodnich, a częściowo w Chinach północnych i północno-zachodnich rozpoczęły się już zbiory pszenicy. W wielu okręgach żniwa zostały już zakończone.

Odpowiedź Polski na notę rządu francuskiego

(Dalszy ciąg ze str. 1)

teli w obronę — władze francuskie zawsze twierdzą, że podane przez stronę polską fakty stanowią „jaskrawe przekręcenie prawdy" lub też po prostu uchylają się od odpowiedzi. Tego rodzaju postępowanie policji francuskiej stało się systemem pokrywanym i usprawiedliwianym przez francuskie MSZ.

I tak np. notą swą z 29 listopada 1949 r. oraz notą z 30 listopada tegoż roku polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zawiadomiło ambasadę francuską w Warszawie o tym, że **liczni obywatele polscy po wydaleniu ich z Francji złożyli w Polsce formalne zeznania o nieludzkim pobiciu i maltretowaniu ich przez policję francuską. Wśród osób maltretowanych były również kobiety.**

W notach tych polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych podało do wiadomości ambasady francuskiej w Warszawie zeznania szeregu obywateli polskich, z których to zeznań wynikało, że **redaktor naczelny „Gazety Polskiej" w Paryżu, p. Kowalski, został pobity przez agentów policji, że p. Francik, górnik z zawodu, został pobity podczas przesłuchiwania, że p. Badura, górnik, zmuszony był podczas przesłuchiwania do podniesienia rąk i pozostawania w tej pozycji.**

Notą z dnia 11 września 1950 r. polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zakomunikowało ambasadzie francuskiej w Warszawie o aresztowaniu 59 obywateli polskich we Francji, a dalszą notą z dnia 14 września tegoż roku Ministerstwo Spraw Zagranicznych podało do wiadomości ambasady francuskiej w Warszawie, że niektórzy ze wspomnianych 59 obywateli polskich zostali skatowani przez policję francuską, że obywatel polski Molenda został przykuty łańcuchem do ściany, że innym Polakom zakuto ręce w kajdany, że podczas rewizji niszczono meble i dobytek Polaków i że w drodze do granicy NRD, policja francuska zachowywała się wobec eskortowanych obywateli polskich w sposób urągający wszelkim zasadom humanitarnym.

Głośnymi stały się również wyjątkowo okrutne metody policji francuskiej, użyte w stosunku do wicekonsula RP. w Lille Szczerbińskiego, którego zawleczono nocą do lasu, gdzie policja usiłując wymusić na nim złożenie zeznań dusiła go krawatem, grożąc rozstrzelaniem i utopieniem, spychając go do rzeki. **We** wszystkich tych i innych wypadkach rząd polski, poza kategorycznymi protestami stanowczo domagał się śledztwa, ukarania winnych i zadośćuczynienia dla tych ofiar policji francuskiej. **Rząd francuski albo gołosłownie zaprzeczał faktom, albo uchylał się od odpowiedzi bez należytego zbadania faktów i przeprowadzenia śledztwa.** W tych warunkach rząd polski nie może nie uznać, że nota francuskiego MSZ z dnia 6 czerwca 1951 r. stanowi dalszy ciąg tej taktyki rządu francuskiego.

Rząd polski stwierdza, że **traktowanie p. Olszowskiego było wyrazem antypolskiej, naruszającej zasady pokojowego współżycia między narodami polityki rządu francuskiego, polegającej m. in. na stwarzaniu napięcia w stosunkach polsko-francuskich przez brutalne prześladowania polskich obywateli.**

Rząd polski, odrzucając twierdzenia noty francuskiego MSZ z dnia 6 czerwca 1951 r., domaga się ponownie wszczęcia natychmiastowego śledztwa wobec winnych bezprawnego aresztowania i pobicia p. Olszowskiego, ukarania ich oraz zakomunikowania wyników tego śledztwa.

Jednocześnie rząd polski zastrzega sobie raz jeszcze prawo zadośćuczynienia za szkody materialne i krzywdy moralne, wyrządzone obywatelowi polskiemu, p. Jerzemu Olszowskiemu przez francuskie władze policyjne.



UPIÓR JUGOSŁAWII

Zacięta walka o Francję

(Korespondencja z Paryża)

Paryż, w czerwcu 1951 r.

Już tylko kilka dni dzieli nas od wyborów do Zgromadzenia Narodowego. Całą Francję ogarnęła zacięta i dramatyczna walka między siłami wojny i wstecznictwa, a siłami pokoju, postępu i wolności. Toczy się ona wokół problemów najistotniejszych dla narodu francuskiego, wokół jego bezpieczeństwa i niezawisłości. Jest to walka mająca charakter plebiscytu, który powie imperialistom i ich agentom, ilu Francuzów jest za pokojem i niezawisłością narodową.

Komuniści oraz ugrupowania postępowe z całym naciskiem wysuwają w kampanii przedwyborczej hasła walki o Pakt Pokoju między 5 mocarstwami, o redukcję zbrojeń oraz o demilitaryzację Niemiec Zachodnich. Walka o postęp społeczny, o poprawę bytu mas pracujących, o zniesienie wyzysku kapitalistów nierozerwalnie łączy się z walką o pokój, o wyzwolenie Francji spod władzy podżegaczy wojennych.

Te bliskie i jasne dla najszerszych mas ludu francuskiego hasła ściągają na wiece organizowane przez Partię Komunistyczną tłumy ludzi, rekrutujące się z różnych sfer społecznych, różnych środowisk. W wielu mniejszych miastach prowincjonalnych, liczących 20.000 — 30.000 mieszkańców, na wiecach komunistycznych gromadzi się często połowa ludności.

A jak wyglądają wiece organizowane przez socjalistycznych zdrajców, przez radykałów, MRP i inne ugrupowania prawicy? Mimo usilnych starań, mimo obsadzania wieców „gwiazdami", nie przyciągają one większej ilości uczestników ani też nie wzbudzają żywszej reakcji w masach. Dwie są tego przyczyny:

Po pierwsze — szeregowi członkowie tych partii coraz bardziej tracą zaufanie do kierownictwa, które korzystając ze „złodziejskiej ordynacji wyborczej", wchodzą w koalicje między sobą, wywołując wśród uczciwych ludzi oburzenie i gniew. Np. szeregowemu socjaliście nie może pomieścić się w głowie, że oto dzięki jego głosowi będzie wybrany jakiś faszysta czy członek innej partii reakcyjnej.

Po drugie — prawicowe partie w swych programach wyborczych zupełnie przemilczają najistotniejsze dla Francuzów sprawy, jak walkę o pokój i demokrację. Karkołomne frazesy zmierzające do odwrócenia uwagi opinii publicznej od spraw najważniejszych, wzbudzają odrazę do przywódców partyjnych.

Z czymże bowiem mogą przyjść do mas zaprzedani w jarzmo swych dolarowych mocodawców politycy SFIO czy MRP. Bilans nędzy i ruin różnych queuille'ów, mochów, schumanów, znaczący drogę ich władzy od roku 1946 aż do chwili obecnej, jest tak obciążony, że nie ośmielają się nawet o nim wspominać.

I jeszcze jeden charakterystyczny moment w tej kampanii wyborczej: zarówno politycy z prawicy socjalistycznej, jak i z MRP, czy też z partii radykalnej i gaullistowskiej objawiają wyraźny strach przed publicznymi pytaniami ze strony wyborców. Wyborcy domagają się ujawnienia stanowiska przywódców partii prawicowych do planów Trumana. W ostatnim bowiem wystąpieniu Truman nakreślił wyraźny program dla krajów Europy Zachodniej, zmierzający do wzmożenia nacisku na te kraje, aby zwiększyły jeszcze wyścig zbrojeń, przedłużyły czas służby wojskowej i przywróciły system racjonowania pewnych artykułów przemysłowych.

Fakt, że Truman program ten opublikował w przededniu wyborów we Francji, jeszcze bardziej utwierdził opinię publiczną w przekonaniu, że partie rządzące oraz gaullistowska RPF podpisały się pod tym programem bez zastrzeżeń. Na drodze zdrady narodowej zrobiły jeszcze jeden krok.

Organizacje demokratyczne z Partią Komunistyczną na czele prowadzą niestrudzenie zakrojoną na szeroką skalę kampanię demaskującą niecne plany stronnictw rządzących, które sprzymierzają się jawnie ze zdeklarowanymi faszystami spod znaku de Gaulle'a. Dzięki tej wielkiej akcji wyjaśniającej znaczna część narodu pojęła niebezpieczeństwo zagrażające Francji.

W tej kampanii ważną bronią są miliony ulotek, afiszów propagandowych, wydawanych przez KPF. Jeden z najlepszych plakatów — to dzieło wielkiego malarza Fougerona. Przedstawia on de Gaulle'a, zakładającego knebel na ustach Francji. Wokół plakatu rozlepionego w różnych punktach miast i miasteczek gromadzą się stale grupki przechodniów. Zazwyczaj rozwija się ożywiona dyskusja. Z dużą uwagą słuchają ludzie głosu uświadomionego robotnika, który wyjaśnia niebezpieczeństwo faszyzmu i oszustwo partii rządzących torujących drogę de Gaulle'owi.

Wiele plakatów w sposób sugestywny przedstawia obecną sytuację we Francji. Na jednym z nich np. widzimy wielką ośmiornicę, zaciskającą swe macki na mapie Francji. Ośmiornicą tą jest rząd Stanów Zjednoczonych, który przekształca Francję w kraj okupowany. Inny plakat znów przypomina Francuzom, jaki los przygotowuje zaprzedana amerykańskim imperialistom reakcja: ruiny miast, pożary, bombardowania — oto perspektywy rządów wojny i faszyzmu.

Reakcyjne partie rządzące oraz gaulliści stosują w walce wyborczej metody terroru. Gaullistowskie bojówki bezkarnie napadają na działaczy demokratycznych, demolują lokale organizacji postępowych, usiłują przeszkodzić w organizowaniu wieców. Policja zrywa plakaty propagandowe komunistów, aresztuje ludzi, którzy je rozlepiają.

Szczytem bezprawia były wypadki z dnia 6 czerwca. Policja paryska, działając w ścisłym porozumieniu z gaullistowską bojówką, urządziła po prostu zamach na unię departamentalną (radę okręgową) związków zawodowych (CGT). Zaczęło się jak zwykle od napaści bojówki gaullistowskiej na lokal tej organizacji. Po całonocnej walce, podczas której dwóch działaczy związkowych zostało rannych, policja wzięła lokal szturmem i aresztowała czołowych działaczy robotniczych.

Wśród aresztowanych związkowców znaleźli się m. in. Eugène Henaff, sekretarz paryskiego komitetu związków zawodowych, który podczas starcia z policją został poważnie ranny i Andre Tollet, były przewodniczący paryskiego komitetu wyzwolenia, jeden z bohaterów powstania w roku 1944.

Ten akt bezprawia policji Queuille'a i Mocha wywołał ogromne oburzenie w masach narodu francuskiego. Jeszcze raz uświadomiono sobie, że w wyborach w dniu 17 czerwca, reakcyjne partie rządzące, zwane potocznie „amerykańskimi", nie zawahają się przed użyciem prowokacji i oszustw.

Masy pracujące Francji, z ich czołowym oddziałem, Partią Komunistyczną, mają się na baczności.

GEORGES SORIA

Trzylecie prezydentury Klementa Gottwalda

PRAGA (PAP). — Dnia 14 bm. minęła trzecia rocznica wyboru Klementa Gottwalda na stanowisko prezydenta Czechosłowackiej Republiki Ludowej.

W związku z tym, prasa czechosłowacka zamieściła artykuły podkreślające wielkie zasługi prezydenta Gottwalda dla rozwoju Republiki na drodze do socjalizmu.

69 posiedzenie wiceministrów w Paryżu

PARYŻ (PAP). — Dnia 13 czerwca pod przewodnictwem Parodi'ego odbyło się 69 posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

Jakkolwiek na poprzednim posiedzeniu przedstawiciel ZSRR przemawiał jako ostatni i obecnie kolej była na delegatów zachodnich, nikt z nich nie wyraził chęci zabrania głosu. W związku z tym Parodi zamknął posiedzenie, wyznaczając następne na 14 czerwca.

Nadzwyczajne posiedzenie astronomów polskich

WARSZAWA (PAP) — W dniu 12 bm. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie astronomów polskich. Zebrani zaprotestowali przeciwko decyzji Międzynarodowej Unii Astronomicznej, odkładającej na czas nieokreślony odbycie VIII kongresu astronomów.

ŻYCIE PARTII

Źle przygotowano i źle przeprowadzono zebranie wyborcze w Kuźnicy Grabowskiej

Sekretarz KG w Kuźnicy Grabowskiej, tow. Wojtczak, ze stroskaną twarzą badał spis towarzyszy przybyłych na zebranie wyborcze. Na liście zaproszonych widniało 56 nazwisk, natomiast na sali obecnych było tylko 34 towarzyszy. Ale nie można było dłużej czekać. Zebranie wyborcze zostało przecież wyznaczone na godzinę 9.30, a tymczasem zbliża się już 11.

Sprawozdanie z pracy KG, wygłoszone przez tow. Wojtczaka, posiadało niewiele nut samokrytycznych, natomiast wymieniało nazwiska licznych towarzyszy, którzy zaniedbują zarówno swe obowiązki zawodowe, jak i partyjne. Jednak większość tych towarzyszy, m. in. tow. Zatkowa, II sekretarz KG, nie raczyło przybyć na zebranie. Tow. Zatkowa była przewodniczącym GS, którego wszystkie punkty sprzedaży stale wykazywały podejrzanej wysokości manko. Był natomiast na sali tow. Kierśnia, kierownik resztówki. Resztówka ta, jak stwierdziło sprawozdanie, to ogrody, porośnięte chwastami, to głodujące w stawach ryby, pola zapełnione ostami i chwastami, obszary ziemi, leżące odłogiem.

Tow. Kierśnia czuł się urażony tymi zarzutami. Uważał, że są niesłuszne. Zabrał więc głos w dyskusji nad sprawozdaniem i słowami nabrzmiałymi od frazesów i ogólników, starał się wytłumaczyć swe postępowanie, choć przyznał, że istotnie czasem drzemał przy biurku. Nie wytłumaczył jednak, dlaczego resztówka wykazuje 16.000 zł strat.

W dyskusji nad sprawozdaniem przemówiło wielu obecnych na sali towarzyszy. Ale nikt nie analizował pracy partyjnej, a niektórzy, jak tow. tow. Kiełbia, Pietrzak, Konwerski i inni, zadowalali się jedynie ogólnikowymi frazesami, nie wymieniając ani jednego konkretnego faktu lub nazwiska.

Podczas dyskusji pominięto dużo problemów zasadniczej wagi dla każdej polskiej wsi. Nikt nie poruszył sprawy spółdzielczości produkcyjnej. Nikt nie nawiązał do niedawno powstałej w gminie spółdzielni produkcyjnej w Kuźnicy Grabowskiej, gdzie właściwie do tej pory nie rozpoczęto jeszcze zespołowej pracy. Czyżby to był przypadek? Raczej nie. Wielu towarzyszy z Kuźnicy Grabowskiej posiada jeszcze niedostateczne pojęcie o olbrzymim, zwrotnym znaczeniu dla chłopa polskiego powstawania zespołów wspólnej pracy na roli.

Dyskusja toczyła się raczej wokół spraw ogólnikowych nie związanych zupełnie z konkretnymi problemami, stojącymi przed mieszkańcami wsi. W swym referacie sprawozdawczym tow. Wojtczak nie wspomniał nawet słowem o wypadkach w Gryficach. W dyskusji sprawa ta nie znalazła również najmniejszego odbicia. A szkoda, bo omówienie jej mogłoby wywrzeć znaczny wpływ wychowawczy na wszystkich towarzyszy z Kuźnicy.

W dyskusji nie poruszono także zagadnień pracy partyjnej. Zupełnie nie analizowano pracy KG, nie padły żadne słowa krytyczne pod adresem KP, który niezmiernie rzadko kieruje swych instruktorów do Kuźnicy Grabowskiej. Zebranie wyborcze KG w Kuźnicy Grabowskiej przebiegało w atmosferze zebrania towarzyskiego, pełnego frazesów i ogólników.

O tym, jak zostało ono przygotowane, najlepiej świadczy fakt, że projekt uchwały o pracy partyjnej wypisywano na maszynie dopiero podczas trwania zebrania wyborczego.

Już sam skład socjalny organizacji partyjnej w Kuźnicy Grabowskiej budzi poważne zastrzeżenia. Składa się ona bowiem z 26 chłopów, 8 robotników i 22 pracowników umysłowych. Świadczy to, że za mało uwagi poświęcono sprawie wciągania w szeregi partii przodujących chłopów, żyjących wyłącznie z własnej pracy na roli. Błąd ten pogłębiono jeszcze przy wyborach do nowych władz KG w Kuźnicy Grabowskiej.

Wybory skończyły się tym, że w skład KG weszli jedynie biuraliści i urzędnicy Gminnej Spółdzielni, GRN, młyna itd., a nie ma w nim ani jednego pracującego chłopa.

Wydaje się więc, że zebranie wyborcze w Kuźnicy Grabowskiej było źle przygotowane pod każdym względem. Mało samokrytyczne sprawozdanie sekretarza KG, Wojtczaka, powierzchowna treść dyskusji, powierzenie władz KG wyłącznie urzędnikom, są tego najlepszym dowodem. Toteż obecnie KP w Wieluniu będzie musiał specjalnie czułą opieką otoczyć towarzyszy z Kuźnicy Grabowskiej i wysyłać tam systematycznie instruktorów w celu podniesienia poziomu pracy partyjnej na wyższy poziom.

B-KI

Więcej młodzieży robotniczej do szeregów ZMP

VIII Plenum ZG ZMP nałożyło na naszą organizację łódzką obowiązek wzięcia na siebie odpowiedzialności za całą młodzież: „Za dobrze pracujący możemy uważać ten zarząd, który myśli o całej młodzieży, o tej, która nie należy do ZMP, przyciąga ją, zainteresowuje organizacją — (Matwin).

Łódzkie fabryki zatrudniają około 50 tys. młodzieży, z tego do ZMP należy 16.820. Świadczy to, że rozbudowa kół ZMP-owskich w fabrykach przeprowadzana jest przez poszczególne zarządy niedostatecznie, bardzo często w zbyt żółwim tempie. Ostatnio w takich dużych zakładach jak Dzierżyńskiego, Więckowskiego, ŁZPO, Zubrzyckiego i innych, mimo poważnych możliwości zarządy ZMP-owskie nie przyjęły do swych szeregów odpowiedniej ilości młodzieży niezorganizowanej. Niejednokrotnie też ZMP w tych fabrykach nie obejmuje nawet czwartej części zatrudnionej młodzieży.

Dotychczasowe niedociągnięcia w tym zakresie nakazują wszystkim naszym instancjom, począwszy od dzielnicy, a skończywszy na kole, szybkie zwiększenie szeregów Związku Młodzieży Polskiej na terenie łódzkich zakładów pracy. Hasło frontu narodowego obowiązuje nas do rozwinięcia wzmożonej akcji polityczno - wyjaśniającej. Trzeba zbliżyć się do młodzieży, poznać jej bolączki i braki, wiedzieć, czym żyje i czego potrzebuje. Należy zwrócić baczniejszą uwagę na takie dzielnice, jak Zakłady Stalinowskie, Widzew, Śródmieście - Prawa, Ruda Pabianicka i Górna - Prawa, na rozszerzanie sieci organizacyjnej i usuwanie białych plam w ten sposób, by do września bieżącego roku w takich zakładach pracy, jak im. 1 Maja, Marchlewskiego, Dubois i innych nie było sali produkcyjnej ani zmiany, gdzie nie istniałaby ZMP-owska organizacja.

Łódzkie zakłady pracy wykazują stanowczo zbyt mały odsetek dziewcząt w szeregach ZMP-owskiej organizacji. Należy szerzej, niż dotychczas, zapoznawać z linią polityczną naszego związku młode przodownice pracy, aktywistki ruchu pokoju. Trzeba coraz śmielej tworzyć dziewczęcy aktyw, szkolić go, przydzielać mu zadania, powierzać odpowiedzialne funkcje. Konieczność rozszerzania naszych wpływów na młodzież niezorganizowaną, przyciągania jej do ZMP nakazuje wszystkim naszym zarządom stosowanie skutecznych form pracy z młodzieżą.

Jedną z nich jest akcja kulturalno - oświatowa, a przede wszystkim kierowanie życiem świetlicowym i sportem. Nasze zarządy fabryczne, wspomagane przez wyższe instancje, muszą tutaj odrobić wiele zaległości i zaniedbań. Istnieje na przykład świetlica zakładów im. Zubrzyckiego, w której ZMP-owska organizacja nie przejawia żadnej działalności. Brak tu zespołów, nie prowadzi się odpowiedniej akcji polityczno - wyjaśniającej. Natomiast zdarzają się zajścia, wywołane przez przygodnych uczestników, nie mających nic wspólnego z zakładami, odpowiedzialnymi za tę świetlicę. Podobnie dzieje się w świetlicach zakładów im. Dubois, Rychlińskiego i wielu innych.

Są jednak i takie świetlice, jak przy zakładach Harnama, Reymonta, gdzie rozwijana jest owocna praca zespołów artystycznych, ale brak kierownictwa ZMP-owskiej organizacji powoduje, że młodzież nie bierze dostatecznie masowego udziału w życiu świetlicowym.

Zbyt słaba i niedostateczna jest także działalność polityczna naszej ZMP-owskiej organizacji w kołach sportowych. Nieuczestniczenie młodych sportowców w Biegach Narodowych czy w zdawaniu na odznakę SPO członków koła sportowego przy zakładach im. 1 Maja stanowi wyraźny tego dowód.

Szybki rozwój organizacji w Łodzi, usunięcie braków i błędów zależy od zmiany stylu pracy naszych zarządów i podniesienia poziomu ich poczynań. Przed nami stają coraz odpowiedzialniejsze i coraz trudniejsze zadania. Dlatego też wiele naszych instancji organizacyjnych nie potrafi skutecznie się z nimi uporać bez dalszego i to szybkiego polepszenia metod, form i sposobów pracy.

Narada aktywu robotniczego, odbyta w dniu 24 maja br. pod hasłem szybkiej i daleko idącej rozbudowy łódzkiej organizacji na odcinku robotniczym, wskazała, że to zadanie trzeba realizować przez wzmożenie pracy polityczno - wyjaśniającej wśród młodzieży wokół wysuniętych przez Komitet Centralny zadań, wokół hasła frontu narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni.

JERZY CHABELSKI
Przewodniczący
Zarządu Łódzkiego ZMP.

Organizacja partyjna ZPB im. Dzierżyńskiego

przewodziła załodze w walce o pierwsze miejsce w przemyśle bawełnianym

Przed kilkoma dniami odbyło się uroczyste wręczenie załodze ZPB im. Dzierżyńskiego sztandaru przechodniego Centralnej Rady Związków Zawodowych, za uzyskanie najlepszych wyników w międzyzakładowym współzawodnictwie pracy. Zdobycie sztandaru nie było rzeczą łatwą. Poważna rola w zmobilizowaniu załogi do wykonania zadań produkcyjnych przypadła w udziale podstawowej organizacji partyjnej.

Agitatorzy partyjni, realizując uchwały VI Plenum KC, przeszli od agitacji indywidualnej do wyższej formy — agitacji zespołowej. Zastosowano zbiorowe czytanie prasy partyjnej. W sekretariatach oddziałowych organizacji partyjnych zbierały się po pracy grupki robotników, dyskutując na temat przeczytanych artykułów. Tow. tow. Adam Dreczko, Leon Zabłocki i inni agitatorzy wyjaśniali bezpartyjnym słuszną politykę partii i rządu, mówili o groźbie nowej wojny imperialistycznej, o konieczności wzmacniania potencjału gospodarczego naszego kraju. Zrozumienie tej głębokiej prawdy potęgowało siły załogi. Więcej, taniej, lepiej — stało się naczelnym hasłem prządek i tkaczy ZPB im. Dzierżyńskiego.

Do roboty uświadamiającej przystąpił też bezpartyjny aktyw organizacji masowych. Rada zakładowa zmobilizowała radnych oddziałowych i mężów zaufania, którzy w swych grupach związkowych rozwijali akcję uświadamiającą. Rada Kobiet wyjaśniała członkiniom swej organizacji głęboki sens słów towarzysza Bieruta: „Walka o plan — to walka o pokój!" Agitatorzy — ZMP-owcy docierali do młodzieży zorganizowanej i niezorganizowanej.

Wzrost świadomości załogi znalazł swój wyraz w rozwoju ruchu współzawodnictwa, do którego przystąpiło 84,2 proc. załogi. Rośli nowi przodownicy — czynni obrońcy pokoju — prządki Helena Komorowska, wykonująca 115 proc. bazy, Helena Adamczewska — 113 proc. tkaczki Maria Grzelak — 110 proc. Genowefa Koźmińska — 115 proc.

Jeszcze w miesiącu marcu zrodził się Czyn 1 Majowy załogi ZPB im. Dzierżyńskiego. Wartość podjętych zobowiązań osiągnęła sumę 1.990.600 zł. Organizacja partyjna, rada zakładowa, rada kobiet postanowiły dopilnować, aby zobowiązania te zostały dotrzymane. Codzienna kontrola, sygnalizowanie kierownictwu zakładu o każdym zauważonym niedociągnięciu spowodowały, że pierwotnie planowana suma uległa poważnemu przekroczeniu.

Narodowy Plebiscyt Pokoju w ZPB im. Dzierżyńskiego był nowym bodźcem do wzmożenia wysiłków załogi w walce o pokój. Ponad 4 tys. pracowników tych zakładów, pełniąc Warty Pokoju, raz jeszcze zadokumentowało swoją nieugiętą wolę przeciwstawienia się agresywnym planom podżegaczy wojennych. Sto procent podpisów pod kartami Plebiscytowymi było wymownym dowodem bezwzględnego poparcia pokojowej polityki Związku Radzieckiego i Światowej Rady Pokoju.

Podsumowanie wyników pracy za pierwszy kwartał br. w zakładach im. Feliksa Dzierżyńskiego dało następujący obraz: plan został wykonany w 101,8 proc. Przeciętne wyrabianie baz akordowych przez prządki wzrosło do 101,6 proc. W tkalniach odsetek tkaczy, nie wykonujących dziennych planów, znacznie się zmniejszył, bazy akordowe wypełnia 97,1 proc. załogi tkalni. Podniosła się jakość produkcji, zmniejszyły odpadki. Koszty własne produkcji pierwszego kwartału br. uległy obniżce o 3,2 proc. w stosunku do ostatniego kwartału roku ubiegłego.

Tak wspaniałe wyniki produkcyjne stały się możliwe dlatego, że załoga ZPB im. Dzierżyńskiego, kierowana przez organizację partyjną jasno uświadamia sobie sytuację polityczną i gospodarczą w kraju i zagranicą. Potwierdziły to swymi czynami dziesiątki przodowników pracy — agitatorów pokoju. Partia opiekuje się tymi ludźmi, najaktywniejszych spośród nich przyjmuje do swych szeregów. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy br. organizacja partyjna wzrosła o 3,5 proc. Wśród nowoprzyjętych członków partii są takie nazwiska jak: Irena Mróz, młodzieżowa przodownica pracy, Maria Grzelak, tkaczka, osiągająca ponad 110 proc. bazy i inne.

Załoga ZPB im. Feliksa Dzierżyńskiego, kierowana przez fabryczną organizację partyjną, słusznie może być dumna z tytułu przodującego zakładu przemysłu włókienniczego. Zdobycie Sztandaru Przechodniego Centralnej Rady Związków Zawodowych niewątpliwie zmobilizuje siły załogi tych zakładów do uzyskania jeszcze wspanialszych wyników.

J. BUDZIŃSKI

Maksym Gorki — geniusz realizmu socjalistycznego

Młody Aleksy Pieszkow (M. Gorki), aresztowany kiedyś przypadkowo przez carskich żandarmów i zapytany o to, dlaczego włóczy się po kraju, odpowiedział: „Chcę poznać Rosję". Był wówczas kuchcikiem na parostatku i czytał „Martwe Dusze" i „Kapitał".

Potem, kiedy miał za sobą sporo doświadczeń i między nimi pierwsze rozczarowanie z powodu nieudanych prób literackich, wyruszył w długą wedrówkę wzdłuż Wołgi. Podróżował... pieszo. Po drodze pracował u chłopów, był tragarzem. W ten sposób udało mu się zwiedzić Ukrainę, Besarabię, Krym i Kaukaz. Pilnie uczył się wszędzie wszystkiego. Zawierał bliskie znajomości pośród różnych warstw społecznych. Uważnie studiował życie i obyczaje, język i osobliwości najróżniejszych środowisk. Różna praca wśród różnych ludzi, podróże i wszelkie książki to były uniwersytety Gorkiego.

Debiutował Pieszkow dopiero mając lat 24, w r. 1892 pod pseudonimem, który miał się wkrótce stać głośny na całym świecie — „Maksym Gorki". W ciągu dziesięciu lat następnych jego pierwsze opowiadania osiągnęły niebywały w Rosji nakład ponad pół miliona egzemplarzy. W Niemczech wyszły jego pięciotomowe i siedmiotomowe wydania pism zebranych już w r. 1902. W tymże roku Gorki został honorowym członkiem Rosyjskiej Akademii Nauk. W trzy lata później w związku z aresztowaniem Gorkiego przez rząd carski za działalność rewolucyjną Anatol France pisał: „Sprawa Gorkiego jest naszą ogólną sprawą... Taki talent, jak Gorki, należy do całego świata. Cały świat jest zainteresowany w jego uwolnieniu". Rząd carski nie zlekceważył tego wezwania.

Taka była młodość geniusza realizmu socjalistycznego. Prozaiczna, pełna powszedniej pracy, trudów i zmagań, wyrzeczeń i przeciwności, a zarazem pełna chlubnych osiągnięć i zasłużonych triumfów, zobowiązującej sławy i wspaniałych perspektyw.

W czasie, gdy Lew Tołstoj w Jasnej Polanie męczył się i dręczył według słów własnych, „z powodu nikczemności własnego życia pośród ludzi pracujących po to tylko, aby zaledwie uchronić się przed śmiercią z głodu i chłodu, uchronić siebie i rodzinę", Gorki działał w szeregach klasy robotniczej, wiążąc na zawsze swój los z jej losem. Jako owoc czynnego udziału pisarza w walce klasowej zjawiła się powieść „Matka". Rzecz rewolucji i rzecz rewolucyjna, pierwsze dzieło realizmu socjalistycznego. Ukazał w nim Gorki robotniczy ruch rewolucyjny, jego najbardziej typowych bohaterów robotników-rewolucjonistów i zarysował perspektywy zwycięstw.



W notatce autobiograficznej z tego okresu Gorki wspominał, jak podczas demonstracji pierwszomajowej zrodził się u niego pomysł napisania powieści, jak zaczął zbierać materiały i czynić różne notatki. W rezultacie „Matka" była powieścią dokumentalną, w której znalazły się portrety realnych postaci i zdarzeń. Postacie Pawła Własowa i Pelagii Niłowny były, jak wiadomo, modelowane na autentycznym Piotrze Załomowie i jego matce Annie Załomowej. W istocie ci ostatni reprezentowali zarazem liczny typ ludzi swego czasu — robotników rewolucjonistów. I właśnie dlatego o bohaterach powieści Gorkiego mówili robotnicy petersburscy, że są oni „żywym sumieniem dla jednych i ideałem dla drugich".

Artystyczny kształt „Matki" dojrzewał pięć lat, a jej ostateczną redakcję poprzedziło pięć innych. Praca Gorkiego nad wyrugowaniem wszelkich możliwych uchybień prawdy historycznej i psychologicznej, nad doskonałością kompozycji, obrazu i języka była zawsze niesłychanie skrupulatna. Głos krytyki nie mógł nie być dlań przedmiotem refleksji. Jeśli krytyka była twórcza, Gorki nie ociągał się z poprawkami. Pracował radośnie, zawzięcie i wytrwale tak jak w młodości wędrował po kraju.

Geniusz Gorkiego był wynikiem jego ogromnej, konkretnej i społecznej pracy. Nic innego, tylko właśnie głębokie umiłowanie pracy i ludzi legło u podstaw metody realizmu socjalistycznego, którą wypracował. „Trzech ludzi buduje kulturę: robotnik, uczony i artysta" — mówił Gorki. Życie i twórczość wielkiego pisarza są doskonałym potwierdzeniem i wyrazem tej prawdy.

Często mówimy i piszemy o realizmie socjalistycznym. Zwykliśmy go pojmować jako nowy styl, kierunek literacki. Jest to upraszczaniem sprawy. Realizm socjalistyczny to metoda pracy pisarza, to określona postawa życiowa, poznawcza i twórcza. Spójrzmy na Gorkiego! Od początku uważnie, wszechstronnie i systematycznie obserwował, studiował ludzi w całym bogactwie przejawów ich działań i pomysłów, doświadczeń i dążeń. Człowiek — osobowość ludzka, zawsze konkretna, uwikłana w stosunki społeczne, jej psychiczne cechy — produkt tych stosunków — oto co było tworzywem literackim dla Gorkiego. „Należy — mówił Gorki — przyjrzeć się bardzo uważnie stu lub dwustu popom, sklepikarzom i robotnikom, aby stworzyć możliwie dokładny portret jednego robotnika, popa lub sklepikarza". To nie tylko deklaratywne wskazanie, to poznawcza i twórcza reguła wielkiego realisty Gorkiego.

Gorki swym życiem i znakomitą twórczością zadał kłam wszelkim mistyczno-idealistycznym poglądom, upatrującym w twórczości artystycznej, w natchnieniu artystycznym przejaw jakichś sił nadprzyrodzonych.

Dowiódł, że dzieło artystyczne to produkt zorganizowanej pracy, w której artysta wyraża prawdę kształtami i obrazami, w której „zjawiska rzeczywiste, określające sens jego epoki, przetwarza w swej fantazji, dając im nowe życie", że użyję tu słów Bielińskiego. Natchnienie artystyczne to tylko stan szczególnie intensywnej pracy umysłu, w którym uprzednio nagromadzone spostrzeżenia i myśli znajdują wyraz w nowym, artystycznym obrazie. Paweł Własow był nie tylko Piotrem Załomowem: był uosobieniem tych cech ludzkich, które rodził i rozwijał codziennie ruch rewolucyjny. Właśnie na ukazywaniu tego, co się u ludzi, wśród nich i dzięki nim, rozwija polega metoda realizmu socjalistycznego. A znajomość tendencji rozwoju wymaga wiedzy o konkretach, doskonałej orientacji w każdej dziedzinie życia.

Gorkiego, jako pisarza kształtował narastający ruch rewolucyjny, to znaczy marksizm rewolucyjny i partia bolszewicka. Istotnie, przełom w pisarstwie Gorkiego, krytycznego realisty, w kierunku realizmu socjalistycznego przyszedł ze zrozumieniem przezeń nauki marksistowskiej. Dużo dopomógł mu w tym Lenin i partia, ale dużo też jego własna praca intelektualna. Gorki był człowiekiem wszechstronnie wykształconym i to było źródłem jego genialności. Wiedza była dlań arsenałem, gdy zabierał głos w sprawach organizacji życia literackiego i kierował twórczością pisarzy radzieckich, gdy piętnował niskość i zdziczenie burżuazji, lub gdy występował w obronie pokoju.

Mówiąc o Gorkim trzeba pamiętać, że tylko wiedza i przede wszystkim wiedza prowadzi do metody realizmu socjalistycznego.

Kiedyś młody początkujący literat napisał list do Gorkiego, w którym mówił: „Ja nie muszę wszystkiego wiedzieć, i tak przecież nikt nie wie wszystkiego". Opowiadając o tym młodym pisarzom Gorki powiedział: „Przypuszczam, że z tego literata nie będzie żadnego pożytku". Niech nasza młodzież literacka i nie tylko literacka pamięta o Gorkim i jego słowach. Talenty i geniusze nie wyskakują jak Minerwa z głowy Jowisza. Rodzą się one w codziennej, systematycznej, twórczej pracy

Z. Ch.

W sidłach dolara

Nie powiodło się

— Szedłem sobie, uważasz, pewnego razu nad Pilicą — rzekł do mnie mój przyjaciel Fazio — brzeg, proszę ciebie, piękny, ale stromy i, jak to się mówi, urwisty. Toteż o mały figiel, a spacer by się przykro skończył: w pewnym momencie zbyt pewnie stąpnąłem nogą i grunt się pode mną usunął... Brr, co za nieprzyjemne uczucie!

— Faktycznie — przytaknąłem Kaziowi — niemiły wypadek, ale o ile sobie przypominam, zdarzyło ci się to 10 lat temu. Opowiadałeś mi nawet o tym parę razy, więc niby obecnie nie bardzo rozumiem, do czego, że tak powiem — „pijesz"?

— Do wyborów samorządowych we Włoszech — uśmiechnął się Kazio. — Już widzę tego szczura amerykańskiego de Gasperi'ego i jego kumpli: socjaldemokratycznych saragatowców oraz gagatków liberalnych i republikańskich, jak się trzęsą ze złości i strachu... Bądź co bądź, nie mało wysiłków włożyli, aby podmurować sobie arenę polityczną, a tu — klapa: gdzie nie stąpniesz — w Spezii, Parmie, Modenie, Brindisi, Toronto czy Livorno — wszędzie się grunt spod rachitycznych nóżek usuwa...

Ano, w rzeczy samej, ziemia włoska nie chce widać już dłużej nosić na swym „grzbiecie" faszystowskich wyrodków. Próżno się chełpił de Gasperi i jego liktorscy pomocnicy: „mamy za sobą naród włoski". Wybory wykazały całkiem niedwuznacznie, że „mają" go owszem, ale przeciwko sobie. I to nawet tam, gdzie chrześcijańska demokracja stąpała dotąd bardzo „pewnym krokiem", np. w Apulii lub w Abruzzi.

— Sprawdziło się na chadekach przysłowie — zauważył Kazio, który mówi, że umarłemu i kadzidło nie pomoże. A kadzidło sobie zorganizował de Gasperi wcale mocne, watykańskie. I nie tylko kadzidło, lecz również i — cuda. Tzw. popularnie cuda nad urnami wyborczymi. Gdyby te urny mogły mówić, opowiedziałyby nie jedną historię o oszukańczych malwersacjach i kradzieży głosów wyborczych przez chadeków. Wiadomo przecież: Scelba (minister spraw wewnętrznych) strzela, a de Gasperi kule nosi... A mimo to...

— Mimo to — przerwałem — listy partii lewicowych, komunistów, socjalistów i demokratów postępowych uzyskały 40 i więcej procent w wyborach komunalnych we Włoszech.

— To jest właśnie cud — zauważył Kazio — którego faszyści włoscy nie przewidzieli. No, bo i jakże rozgryźć taki orzech; oni mają i rząd silnej ręki, tudzież gumowej pałki, i pomoc amerykańską, i terror, i gangsterstwo, i fałsz, i oszustwo, a tymczasem zaufanie i poparcie całego narodu włoskiego posiada kto? Prześladowana lewica włoska, zjednoczona wokół KP Włoch. Hm, hm, i co na to atlantyccy chlebodawcy de Gasperi'ego, co na to czcigodny wujek SAM?

To chyba najbardziej boli chrześcijańsko-demokratycznych lokai włoskich. Dlatego tak długo i na raty dawkują oni komunikaty o wynikach wyborów samorządowych. Aby możliwie jak najpóźniej do uszu panów z Waszyngtonu i Wall-Street dotarła hiobowa wieść, że właściwie atlantyccy faceci są w coraz większym stopniu SAMI. Tak jak SAM, jeśli chodzi o narody świata, staje się coraz bardziej ludobójczy amerykański WUJ SAM.

O'SET

Na drogach obniżki kosztów własnych

Zwalczać przerosty administracyjne

Jednym z poważnych czynników wpływających na obniżkę kosztów własnych jest zmniejszenie tzw. kosztów administracyjnych.

Koszty własne produkcji dzielą się na koszty zmienne i stałe.

Koszty zmienne to wydatki, których wysokość zmienia się w zależności od wielkości produkcji. Należą do nich wydatki na surowce, materiały, paliwo, energię i płace pracowników produkcyjnych. Jest to zrozumiałe, gdyż równocześnie ze zwiększeniem produkcji musi proporcjonalnie wzrosnąć ilość zużytych surowców i materiałów, w wielu wypadkach trzeba również zatrudnić większą ilość pracowników produkcyjnych. Koszt własny jednostki produkcji, jeśli chodzi o koszty zmienne, nie zmienia się w wypadku zwiększenia lub zmniejszenia wielkości produkcji.

Inaczej ma się sprawa z **kosztami stałymi, których wysokość jest niezależna od wielkości produkcji lub w zależności od niej zmienia się bardzo nieznacznie.** Do kosztów stałych zalicza się płace pracowników administracyjnych, gospodarczych i usługowych, koszty utrzymania budynków, biur, podróży służbowych, usług telekomunikacyjnych, koszty amortyzacji środków trwałych itp. Koszt własny jednostki produkcji w części kosztów stałych zmienia się w zależności od zwiększenia lub zmniejszenia produkcji, gdyż przy niezmienności ogólnej sumy tych kosztów, dzieląc je na mniejszą lub większą ilość wyprodukowanych wyrobów, otrzymuje się większy lub mniejszy koszt jednostkowy.

Największą pozycję w kosztach stałych, administracyjnych stanowią płace pracowników administracyjnych, gospodarczych i usługowych, przy czym wszystkie niemal elementy tych kosztów uzależnione są od ilości zatrudnionych pracowników administracyjnych i usługowych. Albowiem jasne jest, że dla większej ilości pracowników potrzeba większej ilości pomieszczeń biurowych, więcej odbywają oni podróży służbowych i w ogóle potrzebują znacznie większej ilości usług, przede wszystkim zaś wyższy jest fundusz ich płac.

Istotnym zatem źródłem obniżenia kosztów administracyjnych jest ograniczenie do rzeczywiście niezbędnych rozmiarów liczby zatrudnionych pracowników administracyjnych, gospodarczych i usługowych.

Wielkość stanu zatrudnienia w znacznej mierze uzależniona jest od struktury organizacyjnej przedsiębiorstwa. Wielu kierowników przedsiębiorstw organizuje je na podstawie typowych schematów organizacyjnych bez uwzględnienia specyfiki danych przedsiębiorstw, bez wzięcia pod uwagę, że w pewnego typu przedsiębiorstwach, w szczególności w przedsiębiorstwach małych, o stosunkowo niewielkiej produkcji, nie może mieć zastosowania typowa struktura organizacyjna, przeznaczona dla przedsiębiorstw produkcyjnych wielkich, że przewidując obsadę wszystkich etatów administracyjnych, nadmiernie i niepotrzebnie rozszerza się stan liczebny pracowników nieprodukcyjnych, a tym samym podwyższa się koszty administracyjne.

Bywają i tacy kierownicy przedsiębiorstw, którzy uważają, że przedsiębiorstwo nabierze większego znaczenia, jeśli liczebność personelu będzie większa i bądź celowo, bądź bezmyślnie stwarzają całkowicie niepotrzebne i zupełnie nieusprawniające, a czasem nawet przeszkadzające w pracy komórki administracyjne.

Nie znaczy to, że należy nie doceniać roli i znaczenia pracowników administracyjnych, którzy pracą swą przyczyniają się do sprawnej i produktywnej działalności przedsiębiorstwa, jednakże przy ustalaniu ilości etatów administracyjnych trzeba zawsze brać pod uwagę rzeczywiste potrzeby przedsiębiorstwa w tym zakresie i unikać jakichkolwiek przerostów.

Walka o wykorzystanie wszystkich rezerw produkcyjnych, o racjonalizację produkcji, o obniżenie kosztów własnych na odcinkach produkcyjnych powinna obejmować również systematyczną walkę o racjonalną strukturę organizacyjną przedsiębiorstw także na odcinku administracyjnym. Likwidacja wszelkiego rodzaju przerostów personalnych, likwidacja wszelkich wydatków nieprodukcyjnych, organizacja sprawnie działającego aparatu administracyjnego, obniżenie kosztów utrzymania tego aparatu przez ustalenie właściwych, odpowiadających kwalifikacjom i zakresowi pracy płac, powinny być przedmiotem szczególnej troski i stałej uwagi wszystkich czynników odpowiedzialnych za poziom pracy zakładów produkcyjnych.

FRANCISZEK STEFAŃSKI.

Trójki tkackie zdały egzamin

Helena Pędziwiatr, Janina Zagdańska, Wanda Kowalska w tkalni ZPB im. Kunickiego pracowały po sąsiedzku i były serdecznymi przyjaciółkami.

Choć każda z nich miała po 4 krosna do obsługi, to jednak często pomagały sobie wzajemnie. Pomimo stosunkowo krótkiej praktyki, w przeciwieństwie do wielu innych młodych tkaczek, bazy swoje nie tylko wykonywały, ale i przekraczały osiągając przeciętnie około 104 proc. normy.

Majster czy też kierownik tkalni niejednokrotnie obserwowali ich współpracę, wyrażając się o niej z całym uznaniem.

Kiedyś poszły wszystkie trzy do pokoju majstrów, aby tam w ciszy, z dala od łoskotu krosien, zapytać o sprawę, która je już od dawna nurtowała. Opowiedziały mianowicie swemu majstrowi, **Ryszardowi Postowi**, o zasłyszanej gdzieś nowej metodzie pracy **systemem trójkowym.**

— To chcecie pracować tak, jak murarze — roześmiał się Post. Jednak projekt przypadł mu do gustu i zainteresował go.—Trzeba im pomóc — postanowił.

— **Najważniejsze jest to, aby krosna utrzymać w ciągłym ruchu** — mówiły jedna przez drugą — **a można to będzie uzyskać wtedy, kiedy tkaczka nie będzie się kurczowo trzymała tylko swoich krosien, a zainteresuje się warsztatami sąsiadki i odwrotnie.**

— Słusznie, jak trójka to trójka — odpowiedział majster, a widząc pytające spojrzenia trzech kobiet, dodał: — Może zrobić tak, żeby każda z was wykonywała inną czynność? Dziewczęta aż poderwało.

— Macie rację, ja będę wymieniała czółenka na wszystkich krosnach, bo mnie to szybko idzie — powiedziała jednym tchem Helena Pędziwiatr.

— A ja będę nakładać wątek do czółenek — dodała Kowalska. Jance Zagdańskiej powierzono opiekę nad osnowami. Będzie obchodzić wszystkie dokoła, usuwać pęki i zgrubienia, czy też plączące się nici. Poza tym tkaczki uzgodniły między sobą, że będą się zmieniać w wykonywaniu poszczególnych czynności.

Na drugi dzień po rozmowie z majstrem zaczęły pracować po nowemu, budząc powszechne zainteresowanie wśród tkaczy, którzy przychodzili nawet z innych sal, przyglądać się ich pracy. Kręcili głowami, ale większość musiała się zgodzić, że krosna nie mają teraz zbędnych przerw w pracy. Wprawdzie, kiedy tak wszyscy patrzyli im na ręce, ze zdenerwowania myliły się od czasu do czasu w kolejności wykonywanych czynności, ale błąd był natychmiast naprawiany. Praca szła coraz sprawniej. Np. stawało krosno. Tkaczka, która je uruchamiała, zajęta była wypruwaniem gniazda, wtedy funkcję puszczenia krosna przejmowała ta, która chodziła za osnowami. Odejście na kilka minut od krosien jednej tkaczki nie powodowało postoju, bo pozostałe ją zastępowały.

Już pierwsze dni kolektywnej pracy dowiodły młodym tkaczkom, że obrały słuszną drogę. Wzrosła wydajność ich pracy.

A przecież to dopiero początek.

Sz.

Ekipy łączności zacieśniają sojusz robotniczo-chłopski

W gmachu ORZZ, odbyła się w tych dniach **ogólnołódzka narada sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych, dyrektorów zakładów pracy i przewodniczących rad zakładowych.** Na naradzie zebrani zapoznani zostali z uchwałą Biura Organizacyjnego KC naszej partii, dotyczącą **ruchu łączności fabryk ze wsią.**

Kierownik Wydziału Propagandy Komitetu Łódzkiego PZPR, tow. **Trepczyński**, w obszernym referacie omówił nowe zadania, postawione przez Biuro Organizacyjne KC przed ekipami fabrycznymi. „**Jednym z podstawowych ogniw zacieśniania sojuszu robotniczo-chłopskiego i umacniania frontu narodowego w walce o pokój i socjalistyczne przeobrażenie wsi — powiedział m. in. tow. Trepczyński — jest ruch łączności fabryk ze wsią. Najważniejszymi zadaniami ekip łączności to podniesienie poziomu pracy masowo-politycznej, uświadamiającej, przekonywanie o słuszności linii naszej partii, wskazywanie pomocy, z jaką przychodzi rząd i klasa robotnicza chłopom pracującym, oświetlanie perspektyw, które otwiera budowa socjalizmu przed małorolnym i średniorolnym chłopem. Nowe i bardziej odpowiedzialne zadania ekip łączności wymagają poważnego wzmocnienia organizacyjnego ekip. Toteż uchwała Biura Organizacyjnego zaleca, by** ekipy łączności tworzono tylko w zakładach, mających silną organizację partyjną, zdolną zabezpieczyć odpowiedni poziom polityczny i systematyczną, owocną działalność ekip".

Dyskusja, która następnie się wywiązała, dowiodła, że towarzysze zrozumieli w pełni treść i wytyczne uchwały i że zastanawiali się nad sposobami usprawnienia pracy ekip.

Tow. Leśniewski słusznie zwrócił uwagę, aby na zebraniach partyjnych i związkowych co pewien czas omawiano sprawy ruchu łączności fabryk ze wsią. Tow. Las wskazał, że dla członków **ekip należy zorganizować specjalne szkolenie ideologiczne, które ułatwiałoby im pracę w terenie. Podczas dyskusji wskazywano również na zbyt słabe interesowanie się ekipami przez komitety powiatowe i gminne naszej partii.**

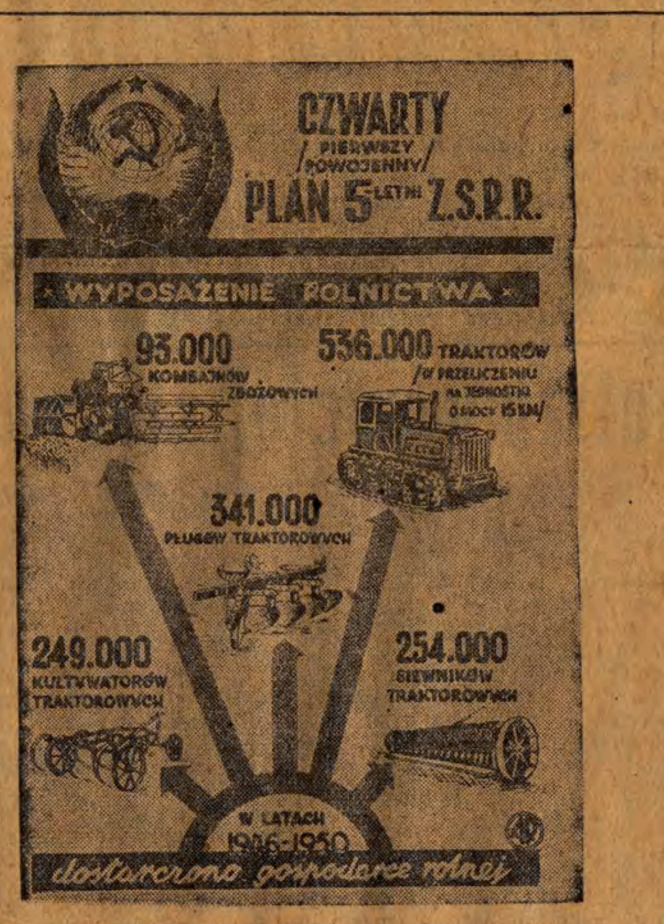
Tow. Trepczyński, **podsumowując dyskusję, podkreślił raz jeszcze sprawę pomocy, którą winny nieść ekipy** ludności wiejskiej — pomocy natury technicznej i organizacyjnej. Nasze ekipy — **zakończył tow. Trepczyński — realizując uchwałę Biura Organizacyjnego jeszcze bardziej zacieśnią sojusz klasy robotniczej z pracującą wsią, pomogą jej do uzyskania pełnego zwycięstwa w realizacji planu gospodarczego na rok 1951.**

Cz.

Karygodna niefrasobliwość i brak elementarnej czujności

panują w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wieluniu

Tow. Bolesław Bierut na III Plenum KC PZPR postawił jako jedno z naczelnych zadań, stojących przed członkami naszej partii, przed każdym, biorącym udział w budowie **socjalizmu w naszym kraju — zagadnienie wzmocnienia czujności rewolucyjnej.** Zagadnienie to zostało przedyskutowane we wszystkich ogniwach naszej partii, na zebraniach załóg fabrycznych, na zebraniach pracowników urzędów oraz instytucji. Zdawałoby się, że do chwili obecnej winny już zostać całkowicie wyeliminowane wszelkie przypadki niefrasobliwości, braku czujności rewolucyjnej w zakładach pracy czy urzędach.



A tymczasem na terenie naszego województwa, w powiecie wieluńskim, zdarzył się ostatnio wypadek, który stwierdza dobitnie, że czujność rewolucyjna nie wszędzie jest jeszcze właściwie pojmowana, że istnieją pod tym względem uchybienia, mogące przynieść niepowetowane straty.

W niedzielę, dnia 10 bm., ekipa przedstawicieli Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej wyjechała do powiatu wieluńskiego, aby bezpośrednio przyjmować skargi i zażalenia od chłopów z poszczególnych gromad. Po drodze członkowie ekipy wstąpili w Wieluniu do siedziby *Prezydium tamtejszej Rady* Narodowej, aby zasięgnąć bliższych danych. Tymczasem **w okazałym gmachu Prezydium PRN w Wieluniu panowała głucha cisza. Nikogo nie było również w wydziale informacyjnym, gdzie winien znajdować się dyżurny. Drzwi do wydziału informacyjnego były otwarte, na stole leżała delegacja służbowa, stos pieczęci z różnych wydziałów Prezydium, na ścianie wisiały klucze od poszczególnych pokojów.** W większości wydziałów **drzwi były pootwierane lub klucze znajdowały się na zewnątrz, w zamkach. Otwarty był również gabinet przewodniczącego Prezydium.**

Przybyli zabrali ze sobą wszystkie pieczęcie oraz ważniejsze akta, w celu zabezpieczenia ich przed możliwością kradzieży, następnie udali się do Komitetu Powiatowego PZPR, gdzie przedstawili sytuację, jaką zastali w gmachu Prezydium.

Po powrocie z terenu do Wieluniu członkowie ekipy Prezydium Woj. Rady Narodowej skierowali się powtórnie do gmachu Prezydium PRN. Pomimo że było to już wieczorem, **zastali tę samą sytuację, jaka istniała w godzinach przedpołudniowych. Wobec tego pieczęcie poszczególnych wydziałów PRN z Wielunia i niektóre akta powędrowały do Łodzi.**

Wypadki opisane powyżej świadczą o całkowitej beztrosce pracowników Komitetu Powiatowego w Wieluniu, którzy zaalarmowani przez członków ekipy w godzinach rannych, *do późnego wieczora* nie powiadomili organizacji partyjnej w Prezydium Rady Narodowej, nie przywołali jej członków do porządku. Rzuca to złe światło na pracę Komitetu Powiatowego w Wieluniu.

W stosunku do członków Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wieluniu wyciągnięte zostaną należyte konsekwencje **za bezprzykładną niefrasobliwość, za karygodny brak czujności.** Fakt ten jednak winien stać się ostrzeżeniem dla wszystkich ogniw naszej administracji, które w każdej chwili winny czuwać nad sprawami sobie powierzonymi, nad sprawami, za które ponoszą całkowitą odpowiedzialność. Bo przecież tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności wróg nie wykorzystał okazji, jaka istniała w ubiegłą niedzielę w gmachu Prezydium PRN w Wieluniu.

Sprawę tę muszą również przemyśleć gruntownie nasze komitety powiatowe, będące politycznymi kierownikami terenu. Ciąży bowiem na nich równorzędna odpowiedzialność za podobne zatracanie czujności w ogniwach administracji państwowej i we własnym aparacie partyjnym.

W. PŁOSZYŃSKI

Krytyka uczy i pomaga

URZĄD POCZTOWY ZMIENIŁ GODZINY URZĘDOWANIA

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w odpowiedzi na naszą notatkę z dnia 13. 5. br. o zmianie godzin pracy Urzędu Pocztowo - Telekomunikacyjnego w Aleksandrowie k. Łodzi (Głos Robotniczy Nr 130) powiadamia, że uznając słuszność żądań robotników wydała odpowiednie zarządzenie co do godzin urzędowania: Dział pocztowy i kasowy urzęduje obecnie w godzinach od 8 do 12 i od 15 do 16.

PALACZOM ZPB IM. MARCHLEWSKIEGO OKAZANO POMOC

Odpowiadając na artykuł pt. „Palaczom z ZPB im. Marchlewskiego należy pomóc w realizacji zobowiązań" *(Głos Robotniczy Nr 99), dyrekcja ZPB im. Marchlewskiego wyjaśnia, że odremontowane zostały zawory, regulujące parę, z równoczesnym przeprowadzeniem remontu garnków kondensacyjnych. Ponadto wyznaczono odpowiednich pracowników, których zadaniem jest nastawianie zaworów, regulujących dopływ pary oraz utrzymanie należytej temperatury na salach produkcyjnych.*

NIE BĘDZIE PRZESZKODY DLA RUCHU ULICZNEGO

W związku ze wzmianką pt. „Usunąć przeszkodę hamującą ruch uliczny" *(Głos Robotniczy Nr 101), Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Radomsku zawiadamia, że wydano nakaz przesunięcia parkanu do 2,5 metra w głąb posesji ob. ob. Broszkiewicza i Gołaszewskiego. Tym samym chodnik dla pieszych przy ul. Rolnej zostanie poszerzony.*

POCZTA W DĄBROWIE W ODPOWIEDNIM LOKALU

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej nadesłało wyjaśnienie, dotyczące notatki pt. „Agencja pocztowa w Dąbrowie Zielonej jeszcze ciągle w nieodpowiednim lokalu" *(Głos Robotniczy Nr 80), w którym podaje, że nowy lokal dla poczty został przydzielony, a konieczny remont już przeprowadzono.*

NOWY BUDYNEK DLA STRAŻY POŻARNEJ W GRÓJCACH

Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Grójcach w związku z notatką pt. „Niedbały komendant Straży Pożarnej" *(Głos Robotniczy Nr 116) wyjaśnia, że dzięki notatce prasowej sprawą nieodpowiedniego stanu budynku na rekwizyty strażackie zainteresowała się Powiatowa Straż Pożarna i przydzieliła na ten cel nowy budynek w Wiśniowej Górze. Narzędzia strażackie nie będą już ulegały niszczeniu.*

MŁODZIEŻ GRABOWA OTRZYMAŁA PLAC NA BOISKO SPORTOWE

Odpowiadając na artykuł pt. „Młodzież szkolna w Grabowie nie ma boiska" *(Głos Robotniczy Nr 122), Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Łęczycy wyjaśnia, że działka nr 47, należąca do majątku Grabów, została wyłączona z całości i przekazana Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Grabowie. Obecnie bez jakichkolwiek przeszkód można przystąpić do urządzenia na tym placu boiska sportowego dla młodzieży.*

SZLABAN NAPRAWIONO

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych, odpowiadając na notatkę pt. „Naprawić uszkodzony szlaban" (Głos Robotniczy Nr 133) *zawiadamia, że szlaban, znajdujący się na linii kolejowej Widzew—Olechów, przy stacji Andrzejów, został już naprawiony. Zwłoka w wykonaniu tych robót powstała w związku z koniecznością przeprowadzenia kapitalnych remontów urządzeń bezpieczeństwa ruchu pociągów.*

CENY POSIŁKÓW ZOSTAŁY USTALONE

Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Społem" w Pabianicach w odpowiedzi na notatkę pt. „Dwa cenniki w Gospodzie Ludowej" (Głos Robotniczy Nr 115) wyjaśnia, że cena kotleta istotnie wynosi 4,80 zł, lecz kelner wystawił rachunek łącznie z jarzyną i kartoflami, których ceny wyliczone zostały osobno a nieuwidocznione w rachunku. Podobnie przedstawiała się sprawa w drugim wypadku z ceną kiełbasy. Zarząd spółdzielni wydał zarządzenie informowania konsumentów, aby uniknąć podobnych nieporozumień w przyszłości.

NIEUŻYTKI W RĄBIENIU BĘDĄ ZALESIONE

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Łodzi, odpowiadając na korespondencję pt. „200 hektarów nieużytków czeka na zalesienie" (Głos Robotniczy Nr 106) wyjaśnia, że Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Rąbieniu otrzymało od nadleśnictwa sosnowe sadzonki bezpłatnie. Prace nad zalesieniem są już rozpoczęte.

Zakłady im. Marchlewskiego

przystępują do szkolenia tkaczy systemem Kowalewa

W ZPB im. Marchlewskiego obradowała **Komisja Metodyczna**, która przy pomocy **Głównego Instytutu Pracy** prowadzi przygotowania do szkolenia tkaczy metodą inż. Kowalewa. Przeprowadzony wśród znacznej ilości tkaczy chronometraż wykazał niezwykłe uzdolnienie niektórych przodowników pracy przy wykonywaniu poszczególnych czynności. **Za pomocą metody szkoleniowej systemem Kowalewa doświadczenia tych najlepszych tkaczy przekazane zostaną niewykonującym swych baz.**

Aby tego jednak dokonać trzeba wybrać najpierw metody wzorcowe, biorąc pod uwagę nie tylko szybkość w wykonywaniu różnych czynności, ale również ich przydatność i bezpieczeństwo pracy. Są np. tkacze, którzy wymieniają czółenko chwytając je w przesmyku, zanim doleci do skrzyneczki, inni natomiast wyjmują czółenko dopiero wtedy, kiedy znajdzie się ono w szufladce. Ten drugi sposób wymiany czółenka, choć wykonywany w wolniejszym tempie od pierwszego uznany został za wzorcowy ze względu na to, że zapewnia on całkowicie bezpieczeństwo pracy.

Natomiast przy odszukiwaniu wątku uznany został za wzorcowy sposób stosowany przy tkaninach o splocie rządkowym. Wypowiadający sie na naradzie przodownicy pracy zwracali uwagę, że nie tylko należy umieć szybko odszukać wątek, ale trzeba to również robić w sposób właściwy, aby tkanina nie traciła na jakości.

Spośród tkaczy, u których przeprowadzony został chronometraż wybrano sześciu najlepszych, odpowiadających wszystkim wymogom i oni to po pewnym jeszcze przeszkoleniu zostaną instruktorami. Należą do nich: **Jadwiga Zdeb, Janina Kieras, Stanisława Trzmiel, Bronisława Wielkopolan, Jędrzejczak i Herman.**



Na naradę, którą zorganizowała Komisja Metodyczna, przybyli przodownicy pracy, technicy i majstrowie. Przemawia chronometrażysta ob. Ludwiczak (pierwszy od lewej).

Od instruktorów wymagać się będzie nie tylko opanowania wszystkich wzorcowych metod, ale również umiejętności w przekazywaniu ich młodszym tkaczom.

Już w najbliższych dniach w tkalni ZPB im. Marchlewskiego uruchomiona zostanie szkółka, gdzie rozpocznie się na dwie zmiany szkolenie tkaczy metodą Kowalewa.

Obecny na naradzie kierownik tkalni **ZPW im. Waryńskiego, tow. Bartczak** podzielił się z zebranymi doświadczeniami z wyników osiągniętych dzięki doszkalaniu tkaczy systemem Kowalewa. **Wszyscy przeszkoleni znacznie podwyższyli swą wydajność i ich przeciętne zarobki wzrosły o około 100 złotych miesięcznie.**

Podsumowując naradę, dyrektor naczelny Zakładów im. Marchlewskiego, **tow. Nowak**, zaapelował do organizacji partyjnej i związkowej o jak najdalej idącą pomoc w prowadzeniu akcji szkoleniowej.

ZPB im. Marchlewskiego są pierwszym zakładem w przemyśle bawełnianym, gdzie w sposób planowy i na szeroką skalę przystępuje się do wprowadzenia metody szkoleniowej Kowalewa. Przyczyni się to niewątpliwie do pełnego wykonywania baz produkcyjnych przez wszystkich tkaczy i znacznego powiększenia ich zarobków.

Sz.

Pożyteczne usprawnienie

Klub przy naszym zakładzie liczy 50 członków i wykazuje ożywioną działalność. Przeprowadzane usprawnienia wydatnie przyśpieszają wykonanie planów, ułatwiają pracę robotników, jak również przynoszą poważne oszczędności.

Jednym z ostatnio zgłoszonych i zatwierdzonych usprawnień jest wniosek **ob. Edmunda Wawszczaka, dotyczący wprowadzenia mechanicznego opuszczania drutu nawijacza podczas obciągania na samoprząśnicy wózkowej.**

Ob. Wawszczak Edmund, majster samoprząśnic wózkowych pomysł swój zastosował na dwóch samoprząśnicach, przez siebie remontowanych. Usprawnienie całkowicie zdało egzamin ku ogólnemu zadowoleniu robotników.

Obecnie opuszczanie drutu nawijacza podczas obciągania odbywa się mechanicznie, bez jakiegokolwiek wysiłku ze strony pracowników.

Racjonalizator dał dowód socjalistycznego podejścia do pracy i troski o współtowarzyszy. Powyższe udoskonalenie winno być zastosowane we wszystkich przędzalniach, posiadających samoprząśnice wózkowe.

PIOTR MAREK
ZPW im. Świerczewskiego

Kronika partyjna

Uniwersytet Łódzki: dnia 17 o godz. 9 w auli, ul. Narutowicza 68, odbędzie się zebranie pracowników naukowych, administracyjnych i studentów — członków PZPR.

Dzielnica Widzew: dziś, o godz. 16 odbędzie się odprawa sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji.

POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH

Prezydium Dzielnicy Rady Narodowej Łódź - Śródmieście komunikuje, że dnia 18 b. m. o godz. 17 odbędzie się posiedzenie Klubu Radnych PZPR.

Rozwój lecznictwa w Łodzi

Polska Ludowa dołożyła wielkich starań, by naprawić braki i zaniedbania, które istniały w naszym kraju na odcinku lecznictwa. W Polsce sanacyjnej nie dbano o zdrowie mas pracujących. Istniały wprawdzie luksusowe prywatne kliniki i uzdrowiska dla bogaczy, ale szpitale prowadzone przez Ubezpieczalnię Społeczną i samorządy, nie posiadały dostatecznej ilości łóżek, były zaniedbane i warunki lecznictwa stały tam na niskim poziomie. Pod względem ilości łóżek szpitalnych Polska znajdowała się na jednym z ostatnich miejsc w Europie.

Te zaniedbania okresu przedwojennego należało odrobić w warunkach trudnych, w okresie wytężonej odbudowy, gdy zarówno budynki, jak i siły lekarsko - pielęgniarskie były wyniszczone. Mimo to już w roku 1949 mamy do odnotowania olbrzymi sukces. **Przybyło wówczas w kraju ponad 7 tys. łóżek szpitalnych.** Osiągnięcie to tym bardziej godne podkreślenia, że w latach od 1924 do 1938 w Polsce przybywało zaledwie około tysiąca łóżek szpitalnych rocznie.

Podobnie, jak w całym kraju, tak i w naszym mieście zwrócono szczególną uwagę na rozbudowę szpitali, poradni specjalnych, przychodni, stacji opieki i t. p. O tempie inwestycji w tej dziedzinie świadczy, że w stosunku do roku 1945 w roku 1950 ilość łóżek szpitalnych wzrosła o 62 proc. Troska, którą nasz rząd otacza zdrowie mas pracujących znajduje wyraz w tym, że w wyniku realizacji Planu 6-letniego ilość łóżek szpitalnych w Łodzi wzrośnie w stosunku do roku 1945 o **przeszło 250 proc.**

Jednak nie tylko w dziedzinie szpitalnictwa mamy do odnotowania poważne sukcesy. Przed wojną umieralność na gruźlicę (na 10 tys. mieszkańców) wynosiła w Łodzi 16 proc. Po wojnie, chociaż okupacja pozostawiła wysoki odsetek zagruźliczenia, dzięki wysiłkom służby zdrowia i wprowadzeniu nowoczesnych form lecznictwa oraz profilaktyki, rozbudowie sanatoriów i prewentoriów, umieralność na gruźlicę wynosiła już tylko: w roku 1949 — 13,3 proc., a w roku 1950 — 12,6 proc. (na 10 tys. mieszkańców).

Do uzyskania tych sukcesów wydatnie przyczynił się **wzrost ilości łóżek sanatoryjnych**, przeznaczonych dla mieszkańców Łodzi. **Liczba ich w roku 1950 wzrosła pięciokrotnie w stosunku do stanu z roku 1945. W roku 1955 osiągnięcia w tej dziedzinie będą istotnie olbrzymie, gdyż ilość łóżek sanatoryjnych wzrośnie 22-krotnie.**

Specjalną opieką otoczono **kobietę i jej dziecko.** Przyczynia się to do wzmożenia przyrostu ludności. Podczas gdy w Łodzi w roku 1937 ilość zgonów przekraczała liczbę urodzin, to już w roku 1948 przyrost naturalny wynosił 16,1 proc. (na tysiąc mieszkańców).

W Łodzi w roku bież. ponad 21 proc. budżetu przeznaczono na rozwój sieci lecznictwa pracowniczego oraz poprawę warunków sanitarno - higienicznych ludności. Szereg szpitali uzyska nowe pawilony. W szpitalach Nr 1 i Nr 4 ulegną rozbudowie oddziały chirurgiczne, przy szpitalu na Radogoszczu powiększony zostanie oddział zakaźny. W okresie Planu 6-letniego powstanie nowy szpital ogólny w południowej dzielnicy miasta, poza tym w śródmieściu wybudowane zostaną szpitale: dla dzieci, zakaźny oraz ogólny.

Do dalszej poprawy stanu zdrowia mieszkańców przyczyni się powstanie centralnych poradni i przychodni specjalistycznych oraz przychodni przyzakładowych.

Podnosząc stale poziom opieki zdrowotnej, rozbudowując i budując nowe szpitale, sanatoria, ośrodki zdrowia Państwo Ludowe daje wyraz swej **dbałości o człowieka.**

K.

Czytelnicy piszą

Trawniki na autostradzie

Jeszcze w marcu pisano w gazetach, że młodzież szkolna podczas „trzydniówek" uporządkuje piękne trawniki na autostradzie oraz zasadzi tam drzewka, co niewątpliwie przyczyniłoby się do podniesienia wyglądu estetycznego tej części miasta.

My, młodzież mieszkająca w pobliżu autostrady — czekaliśmy dotąd na próżno na wyznaczenie tej wdzięcznej pracy. Teren nie został jednak dotąd zniwelowany nie zasadzono drzew ani nie zasiano trawy. W międzyczasie pasy ziemi przeznaczone na trawniki bujnie zarosły zielskiem i chwastami. Prawdopodobnie w roku bieżącym nic się tu już nie zrobi. Wakacje za pasem!

Grono uczennic zamieszkałych w pobliżu autostrady

OD REDAKCJI: List powyższy „dedykujemy" Wydziałowi Terenów Zielonych Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi.

Zapomniano o remoncie

W posesji przy ul. Piotrkowskiej 309 został jesienią ub. roku przeprowadzony remont. W tym czasie miano założyć w mieszkaniu, które zajmuję, nową podłogę i okna, gdyż obok posadzki mam i kawałki bitej ziemi, a okna są zbutwiałe, wypaczone. Do mieszkania przedostaje się wiatr i przenika wilgoć, stąd warunki zdrowotne mojej rodziny są bardzo złe i dziecko mi stale choruje.

Jednak chociaż remont mieszkania był zaplanowany nie przeprowadzono go. Co gorsza część materiałów przeznaczonych na remont leży do dziś dnia na podwórku i w komórce dozorcy.

Mimo kilkakrotnych interwencji w Wydziale Gospodarki Mieszkaniowej, sprawy tej nie załatwiono. W lutym br. złożyłem zażalenie w Prezydium Rady Narodowej. W kwietniu br. zjawił się w moim mieszkaniu kontroler, który obiecał, że mieszkanie uzyska podłogę i nowe okna. Niestety, na tym przyrzeczeniu się skończyło.

HENRYK KRYSIAK

OD REDAKCJI: Wydział Gospodarki Mieszkaniowej winien odpowiedzieć publicznie na list naszego czytelnika. Niedopuszczalne jest bowiem podobne zwlekanie z remontem, gdy zwieziono już na miejsce naprawy konieczne materiały.

Odpowiedzi redakcji

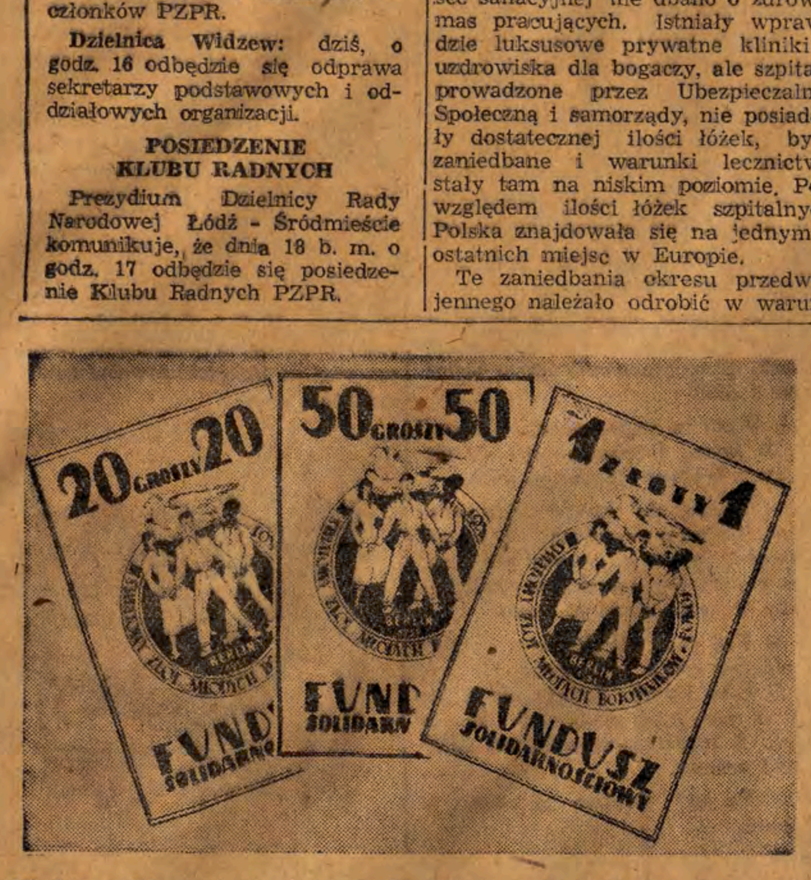
Ob. Pogonowicz: — Administrator Jan Kwapisz został wyczerpująco pouczony o sposobach pobierania podatku od lokali w ratach miesięcznych.

J. Antoniewicz. — W celu uzgodnienia dnia i godziny przeprowadzenia kontroli instalacji elektrycznej w Waszym mieszkaniu — zgłoście się do kierownika obsługi technicznej na ul. Daszyńskiego 58, I piętro, godz. 7,30, do 15,30.

J. Broniewski. — Ścisłe przestrzeganie przesiadek tramwajowych we właściwych miejscach zlikwiduje tłok, o którym sami piszecie.

L. Lewandowski. — Remont Waszego budynku nie jest objęty planem na rok 1951.

M. Kuczyńska. — Nie podajecie konkretnych faktów. W celu sprawdzenia wysokości przypadającego na Wasze mieszkanie czynszu komornianego zwróćcie się po wyjaśnienie do Prezydium Rady Narodowej, Oddział Gospodarki Mieszkaniowej.



Młodzież polska przygotowuje się do III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.
W całym kraju, na zebraniach wybierani są delegaci na Zlot, na festiwalach odbywają się eliminacje zespołów artystycznych, młodzi robotnicy i uczniowie przygotowują podarki dla swych przyjaciół, młodych bojowników o pokój w innych krajach.
Ostatnio wydano również specjalne znaczki, z których dochód przeznaczony jest na fundusz solidarnościowy.

Szanujmy lasy i chrońmy je przed pożarem

Jeśli dopisuje pogoda, najmilej i najchętniej spędzamy czas poza miastem, na polach, łąkach i w lesie. Toteż w niedzielne poranki tramwaje łódzkie przepełnione są ludźmi, którzy podążają poza miasto, na zasłużony wypoczynek. Piękne lasy, położone w okolicach Łodzi, w Tuszynie, Łagiewnikach, Aleksandrowie, są jednak wieczorem, po odejściu wycieczkowiczów, niebywale zaśmiecone.

Stosy papierów poniewierają się po trawie, licznie leżą porzucone butelki, młode drzewka zostają pogięte i połamane. Wszystko to świadczy, że nie wyrobiliśmy w sobie jeszcze poczucia, iż las stanowi wspólną, społeczną własność, nie rozumiemy, że trzeba dbać o pozostawienie lasu, w takim stanie, w jakim się go zastało.

Lasy, trzebione przez kapitalistów w okresie międzywojennym, a w czasie wojny przez okupanta, zostały u nas niesłychanie wyniszczone i każde drzewko należy szanować. Tymczasem wycieczkowicze wracają zazwyczaj obładowani całymi gałęziami, które po kilku dniach więdną i wędrują na śmietnik.

Najbardziej jednak zastraszającym zjawiskiem **jest lekkomyślne obchodzenie się przez wycieczkowiczów z ogniem.** Kroniki milicyjne pełne są meldunków o wybuchłych w lasach pożarach. 90 proc. wypadków zaprószenia ognia w lasach przypada na niedzielę i na dni wolne od pracy.

Kontrola, jakiej w ubiegłą niedzielę dokonały czynniki społeczne, ujawniła karygodną beztroskę wycieczkowiczów przy obchodzeniu się z ogniem w lesie. Ob. Stefania Wachnik, pracownica ZPB im. Gwardii Ludowej, przebywając wraz z całym towarzystwem w lesie koło Justynowa w pow. brzezińskim rzuciła tlącego się papierosa na suche podszycie lasu, co mogło spowodować zapalenie się ściółki, a w konsekwencji groźny pożar. Tak samo postąpił ob. Bronisław Anders, kierownik sklepu PSS Nr 398.

Fakty nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w lesie zasługują na surowe potępienie. Zlokalizowanie pożaru zwłaszcza w okresie suszy jest szczególnie trudne, a szkody, które wówczas ponosi społeczeństwo i państwo, są olbrzymie.

Pamiętajmy o tym, że przebywając w lesie należy zachować jak najdalej idącą ostrożność i przestrzegać porządku. Nie niszczmy lasów — naszego naturalnego bogactwa i płuc naszych miast.

B.

TEATRY i KINA

NOWY — nieczynny.
IM. JARACZA — godz. 19 „Zwykły człowiek".
POWSZECHNY — godz. 19.15 — „Chory z urojenia".
LUTNIA — godz. 19.15 — „Czardaszka".
MAŁY — godz. 19.30 — „Na plan".
PINOKIO — „Guliwer w krainie liliputów" (przedstawienie zamknięte).
ARLEKIN — godz. 17 — „Jak dwa Michały czas zatrzymały".

ADRIA — nieczynne.
BAJKA — „Śluby kawalerskie" — godz. 18, 20.
BAŁTYK — „Zasadzka", godz. 17, 19, 21.
GDYNIA — „Program Aktualności" Nr. 18-51, PKF Nr. 25-51. „Walka o mistrzostwa", „Rzeka Newa", godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) „Tajna misja", godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Cztery serca", godz. 18, 20
POLONIA — „Wiosna w Sakenie", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Za cenę życia", godz. 18, 20
REKORD — „Górą dziewczęta", godz. 18, 20.
ROBOTNIK — „Słońce wschodzi", godz. 18, 20.
ROMA — „Jan Rohacz z Dube„ godz. 18, 20.
STYLOWY — „Rwący potok", — godz. 18, 20.
ŚWIT — „Maaret", dod. „Igrzyska Szkół Zaw. w Warszawie", godz. 18, 20
TATRY — „S. O. S.", godz. 16.30, 18.30, 20.30
WISŁA — „Wiosna w Sakenie", godz. 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — „Zasadzka", godz. godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — „Wesołe zawody", dod. „Maj pracy, walki i pokoju", godz. 16, 18, 20.
ZACHĘTA — „Gęsiarek Matyi", godz. 17.30. 20.

Samodzielny oddział kwaterunkowy

Dotychczas nadzór i koordynacja działalności Oddziałów Kwaterunkowych Dzielnicowych Rad Narodowych należała do kompetencji Wydziału Gospodarki Mieszkaniowej Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi. Ostatnio, celem usprawnienia pracy na tym odcinku, przy Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi powołany został do życia **samodzielny Oddział Kwaterunkowy,** w którego zakres działalności wchodzą sprawy, **związane z wykonaniem przepisów dekretu o publicznej gospodarce lokalami.**

Samodzielny Oddział Kwaterunkowy będzie załatwiał m. in. wydawanie nakazów opróżniania lokali i przyznawania mieszkań zastępczych w wypadku konieczności usunięcia mieszkańców z domów zagrożonych lub przeznaczonych do rozbiórki. Ponadto prowadzić będzie nadzór nad zakwaterowaniem mieszkań pracowniczych i czuwać nad pracą oddziałów kwaterunkowych. Jego zadaniem będzie też służenie pomocą techniczną Odwoławczej Komisji Lokalowej na m. Łódź.

Siedziba samodzielnego oddziału kwaterunkowego mieści się przy ul. Narutowicza 6. Skargi i zażalenia przyjmuje kierownik Oddziału w poniedziałki, w godz. od 17 do 20.

146 szkolnych kół LPŻ powstało w Łodzi

Na terenie szkół łódzkich istnieje **146 kół Ligi Przyjaciół Żołnierza.** O właściwym działaniu szkolnego koła LPŻ decyduje powiązanie z powiatowym zarządem tej organizacji i należyta praca opiekuna koła.

Dotychczas wiele jeszcze kół szkolnych LPŻ nie przejawia odpowiedniej działalności. Istnieją jednak takie, które mogą się wykazać pięknym dorobkiem. Do najsprawniej pracujących należy koło LPŻ przy **XVI Państwowym Gimnazjum i Liceum Żeńskim.** Tu prowadzi się przeszkolenie członkiń koła, nie zaniedbując równocześnie akcji uświadamiającej i poczynań kulturalnych.

Szkolne koło LPŻ **Państwowego Gimnazjum i Liceum** przy ul. Kilińskiego 130 wydaje starannie redagowaną gazetkę ścienną LPŻ.

W **Liceum Handlowym** na Księżym Młynie koło LPŻ rozwija planową pracę, dzięki czemu szkolenie podstawowe prowadzone jest systematycznie.

W okresie wakacyjnym działalność szkolnych kół LPŻ ulegnie przerwie. Na przyszły rok szkolny nakreślono dla tych kół bogaty program działania. Powstaną przy nich sekcje motoryzacji, radioamatorstwa, topografii oraz sekcje: lotnicza, morska itp.

Z. LESIEŃ

Szkolnictwo zawodowe kształci kadry nowych nauczycieli

Plan 6-letni stawia przed szkolnictwem zawodowym zadanie przygotowania kadr wykwalifikowanych robotników i techników. Realizacja tego zadania wymaga powiększenia **w szkolnictwie zawodowym** dotychczasowej kadry nauczycieli. W tym celu uruchomione zostały roczne i półroczne kursy, których zadaniem jest szkolenie nauczycieli dla szkół zawodowych.

Na wyższe kursy techniczno-pedagogiczne trwające 11 miesięcy, przyjmuje się absolwentów liceów mechanicznych, elektrotechnicznych i chemicznych oraz niewykwalifikowanych nauczycieli tych przedmiotów w szkołach zawodowych.

Na 6-miesięczne kursy nauczycieli zawodu **przyjmowani są robotnicy,** posiadający dłuższą praktykę zawodową, wyróżniający się w produkcji pomysłami racjonalizatorskimi i udziałem we współzawodnictwie pracy. Na kursy te mogą być również przyjęci niewykwalifikowani nauczyciele zawodu. Kandydaci na wyżej wymienione kursy otrzymują urlopy z zakładów pracy oraz miesięczne stypendia.

Absolwenci liceów pedagogicznych oraz liceów zawodowych mogą ubiegać się o przyjęcie na 6-miesięczny kurs wychowawców internatów.

Wszelkich informacji w sprawie kursów udziela Wydział Kształcenia Nauczycieli DOSZ, ul. Piotrkowska 125.

BUDOWLE PLANU 6-LETNIEGO



Roboty przy budowie łódzkiego wieżowca posuwają się dość szybko naprzód. Tysiące przechodniów codziennie obserwuje trudną pracę brygady, montującej żelazne elementy 14-piętrowego gmachu Centrali Teksylnej, który najpóźniej za dwa lata zostanie oddany całkowicie do użytku.
Na ilustracji naszej widzimy wieżowiec w otoczeniu mniejszych gmachów, wchodzących w skład kompleksu budynków Centrali Tekstylnej, które są już obecnie na wykończeniu.

Narada aktywu przemysłu dziewiarskiego

W dniach 16 i 17 czerwca 1951 r. w Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego im. Ofiar 10 Września, przy ul. Piotrkowskiej 242, odbędzie się narada aktywu gospodarczego przemysłu dziewiarskiego, połączona z otwarciem wystawy propagandy współzawodnictwa pracy.

Rozpoczęcie obrad poprzedzi otwarcie wystawy w dniu 16 bm., o godz. 9 rano.

Co usłyszymy przez radio

PIĄTEK, 15 czerwca 1951 r.

11.45 „Głos mają kobiety", 12.04 Dziennik, 13.30 Audycja szkolna dla klas I—II, 13.50 Koncert solistów, 14.30 Audycja szkolna dla klas V-VII, 14.50 Muzyka rozrywkowa, 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych, 15.50 Montaże nowych książek, 16.10 H. Berlioz — rzymski karnawał, 16.20 Przed „Dniami Morza", 16.25 Recital instrum., 16.45 Aktualności łódzkie, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.05 Reportaż, 17.15 Koncert rozrywkowy, 17.40 Koncert Chóru Rozgłośni Szczecińskiej, 18.00 Felieton, 18.15 „Włókniarze walczą o plan" — reportaż pt. „Mazowieckie Zakłady Wełniane", 18,25 Koncert życzeń dla racjonalizatorów z ZPB im. Marchlewskiego, 18.45 Audycja dla kobiet, 18.55 Chwila muzyki, 19.00 Utwory fortepianowe Liszta, 19.20 Wiersze satyryczne młodych poetów łódzkich, 19.35 Muzyka rozrywkowa, 20.00 Dziennik, 20.30 Koncert masowy, 21.15 Muzyka rozrywkowa, 21.40 Audycja literacka, 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Koncert kameralny, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Koncert z Budapesztu, 23.50 Polska pieśń masowa „Nowa Huto".

DZIEŃ ŁODZI

STUDENCI MEDYCYNY — HIGIENISTAMI NA KOLONIACH

Komitet Uczelniany Zrzeszenia Studentów Polskich przy Akademii Medycznej zawiadamia, że wszyscy słuchacze uczelni winni zgłosić się do dnia 16 bm. celem zapisania się na wyjazd w charakterze higienistów, lub pełniących obowiązki lekarza na koloniach dla dzieci. Zgłoszenia przyjmowane są codziennie w KU ZSP, ul. Kilińskiego 49, od godz. 12 do 14.

ZAPISY DO SZKOŁY MUZYCZNEJ

W średniej Państwowej Szkole Muzycznej, Al. 1 Maja Nr. 6, rozpoczęły się zapisy nowowstępujących, które trwać będą do 27 czerwca. Egzamin wstępny wyznaczono na dzień 29 czerwca, godz. 10. Informacji udziela sekretariat szkoły.

KONCERT SYMFONICZNY

Dziś, o godz. 19.30, w sali Filharmonii odbędzie się koncert symfoniczny, na którym zostaną wykonane następujące utwory: Noskowski — uwertura „Morskie Oko", Beethoven — koncert fortepianowy C-mol, Czajkowski — V symfonia. Koncertem dyryguje Zbigniew Chwedczuk, solistą jest Kazimierz Korygutiak.

ZAPISY DO SZKÓŁ INŻYNIERSKICH

Dziś, o godz. 10.10, w audytorium Politechniki, ul. Żwirki 36, odbędzie się zebranie informacyjne w sprawie naboru do szkoły inżynierskiej.

ZEBRANIE TOWARZYSTWA FARMACEUTYCZNEGO

Dziś, o godz. 19.15, w sali Wydziału Farmaceutycznego Akademii Medycznej w Łodzi, ul. Lindleya 3, odbędzie się posiedzenie Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego.

POKAZY PRAC ŚWIETLICOWYCH ZESPOŁÓW DZIECIĘCYCH

Dziś, o godz. 16, w sali widowiskowej Młodzieżowego Domu Kultury, ul. Moniuszki 4-a, odbędzie się uroczystość zakończenia roku pracy świetlic dziecięcych.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Daszyńskiego 59, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Woj. Polskiego 56, Piotrkowska 307, Al. Kościuszki 48.

Nr. telefonów Pogotowia Ratunkowego 104-44, 135-15, 117-11.

Walka o pokój — to podstawowe hasło Polskiego Czerwonego Krzyża

Na półce z książkami

Nowa powieść Wł. Rymkiewicza

Powieść Władysława Rymkiewicza pt. „Ziemia Wyzwolona" była drukowana niedawno w odcinkach naszego pisma. Czytelnicy nasi mieli więc możność dokonania własnej i bezpośredniej oceny, a że wypadła ona pozytywnie, o tym wątpić nie należy. Chodziłoby więc o podsumowanie wniosków ogólnych, wynikających z lektury „Ziemi Wyzwolonej" i o wyznaczenie na tej podstawie miejsca, przypadającego powieści Rymkiewicza wśród innych utworów naszej najnowszej literatury.

Tematyka „Ziemi Wyzwolonej" wybrana jest szczęśliwie. Wprawdzie motyw walki klasowej na wsi nie stanowi już dziś w naszej beletrystyce wyjątku i nadzwyczajności, Rymkiewicz jednak uzupełnił i wzbogacił ten motyw wątkiem równorzędnym, związanym ze sprawą odwodnienia Żuław, zatopionych i zdewastowanych w r. 1945 przez uciekających hitlerowców. W ten sposób autor „Ziemi Wyzwolonej" połączył w swej powieści dwa motywy tematyczne, które odzwierciedlają główne i zasadnicze problemy naszej powojennej rzeczywistości: jeden to twórcza i owocna praca przy odbudowie kraju, której fragmentem jest osuszanie żyznych terenów żuławskich; drugi zaś — to sprawa procesu rozwojowego polskiej wsi, którego znamionami są: wzrost świadomości klasowej wśród mało- i średniorolnych chłopów, ich walka z kułactwem i zdrowe dążenie do socjalistycznych form gospodarki zespołowej. Nie obciążając konstrukcji powieściowej nadmiarem ludzi i zdarzeń, Rymkiewicz potrafił obydwa wspomniane motywy fabularnie rozwinąć w sposób interesujący i prawdziwy, doprowadzając dwutorową akcję do logicznego i słusznego zakończenia.

W toku tej akcji podkreślona została na ogół właściwie doniosła i wysoce pozytywna rola partii, jako czynnika kierowniczego i organizującego codzienny trud ludzi, walczących o szczęśliwą przyszłość. Pokazał też autor powieści realistyczny przekrój socjalny wsi osadniczej i ujawnił rozmaite metody walki, stosowane przez wroga klasowego.

Co się tyczy niektórych spośród głównych postaci powieści, można by mieć z punktu widzenia artystycznej celowości pewne zastrzeżenia. Partyjnicy — Antecki i Sarniuk, a z drugiej strony ich antagoniści, kułacy — Samoliński i Poncyliusz — to postacie nieco konwencjonalne, schematyczne i statyczne w swym zarysie: od pierwszego niemal ukazania się tych osób w akcji powieściowej wiemy z góry, jakie będą ich myśli, słowa i postępki. Znacznie bardziej interesująca — ze względu na swe głębokie przeobrażenia wewnętrzne — jest postać ślusarza Janika: zniechęcony i osowiały wskutek przeżyć obozowych — na początku powieści — Janik daje się porwać rozmachowi prac odwadniających i stopniowo, tracąc zgorzkniałość i nieufność, wyrasta na dzielnego przodownika pracy, pełnego energii, zapału i uzasadnionej wiary w twórcze możliwości człowieka. Podobna, choć może nie tak daleko idąca przemiana jest udziałem kierownika robót, fachowca starej daty — inż. Walickiego, którego początkowy sceptycyzm topnieje w ogniu wspaniałej pracy ekip odwadniających, w obliczu jej nieoczekiwanie szybkich i pomyślnych wyników.

„Ziemia Wyzwolona" jest cenną i pożądaną pozycją w szeregu naszych utworów powieściowych najnowszej daty. Stanowi ona duży krok naprzód w rozwoju twórczości autora, świadcząc w równej mierze o jego talencie pisarskim, jak i o dojrzewaniu świadomości ideologicznej, z czym idzie w parze czujność i zrozumienie w stosunku do aktualnych, literackich „zamówień społecznych".

BOL. DUDZIŃSKI

Jan Koprowski

CIĘŻKI DZIEŃ STACIWY*)

(Dokończenie)

— Ja nie dlatego taka mokra, że zmęczona, a dlatego, że przejęta.

— Wiem, wiem — powtarzał majster.

Po chwili zwrócił się do Hanki pracującej w drugim rzędzie za Stefką.

— A ty jak? Zmęczyłaś się?

— Ze mną to tak, jak z tym harmonistą — Hanka zaśmiała się w głos.

— Z jakim harmonistą?

— Nie znacie tej przypowieści? A był sobie taki jeden, co po całych dniach grywał na harmonii. Ludzie go pytali: — Nie męczy was ta gra? A on im na to: — Ja się męczę, gdy nie gram. — U mnie tak jakoś podobnie.

— Ho — ho! — Buchara kiwał na znak podziwu głową.

— Nam tu wesoło, ale Staciwie to się serce kraje — odezwała się nagle Stefka. — Poszlibyście tam, panie majstrze, do niego.

— A co to on dziecko, a ja mamka, żebym ze smoczkiem latał?

— Idźcie, idźcie. Staciwie dziś markotno.

Stary Buchara postał jeszcze chwilę, a potem ruszył w stronę drugiej hali. Przechodząc przez wybite w ścianie drzwi pochylił głowę. Był wysoki nad miarę.

Staciwa kręcił się przy maszynie niepewnie. To zatrzymywał krosno to puszczał je w ruch, jakby tu nikt przed nim nie pracował. Buchara stanął za jego plecami. Po upływie paru chwil położył mu rękę na ramieniu.

— Cóście wy, przestraszyłem się — szepnął, odwróciwszy się, Staciwa.

— Nic, nic — śmiał się Buchara. — No, jak wam idzie?

— Ij, szkoda gadać. To nie to, co tam — wskazał ruchem głowy kierunek, gdzie pracowała grupa dziewcząt z ZMP.

— A cóż to, tamte maszyny lepsze? Takie same. Powiem nawet, że niektóre z tamtych gorsze od tych.

— Gorsze, nie gorsze. Ale człowiek był przyzwyczajony. A tu co? Przecież maszyna nawet nie szumi jak należy. Nie wsłuchacie się tylko. Niby to samo, a nie to samo.

— Nie gadajcie, Staciwa, głupstw i nie marudźcie. Przywykniecie i do tych i do innych. Przecie nie z kaprysu was tutaj dano, ani ze złej woli. A idźcie popatrzcie, jak ZMP-ówki pracują.

— Po co? Dopiero mi nowina — robota.

— A ja wam powiem, że taka robota — to nowina. Wy, Staciwa, nie macie racji. Ja jestem starszy od was, dłużej żyję na świecie i więcej od was widziałem. A muszę wam powiedzieć, Staciwa, że mnie się w tej naszej fabryce bardzo podoba. Miło popatrzeć, jak ludzie żyją w robocie. Nie darmo nazwali ją imieniem Dzierżyńskiego.

Stary Buchara wytarł nos w kraciastą chustkę i poszedł.

Staciwa oglądając się za nim ukradkiem, powiedział:

— I ten Dzierżyńskiemu spokoju nie daje.

Koło południa przyleciała do Staciwy Stefka spocona i przejęta.

— Słuchajcie, krosno nam stanęło i ani rusz dalej. Nie wiemy, co robić. Pomóżcie.

— Takaś mądra, przodownica, a maszynie nie możesz dać rady?

— Panie Staciwa, dlaczego wy do mnie tak jak do wroga? Co ja wam złego zrobiłam?

Stefka patrzała Staciwie prosto w oczy. *Staciwa powiedział tylko:*

— Chodźmy. Zobaczymy.

Przy maszynie stało już kilka zafrasowanych dziewcząt. Staciwa odsunął je skinieniem ręki i zaczął zaglądać w każdą szparkę.

Wreszcie odwrócił się do Stefki.

— Widelec popsuty. Trza zreperować.

— A długo to potrwa? — spytała Stefka z zatroskaniem.

— To zależy. Godzinkę, dwie. Może dłużej.

— Ojej. To co będzie z naszym dzisiejszym planem? Panie Staciwa, wy nam musicie pomóc. Nie da się to zrobić prędzej? Panie Staciwa!

— Wszystko się da, jak się umie.

— A wy umiecie?

W Staciwie zagrało. Czy on umie? Naturalnie, że tak. Jeszcze by tego brakowało, żeby on, Staciwa, widelca naprawić nie potrafił. Spojrzał milcząco po dziewczętach. Powiedział:

— Przynieście mi stołek i skrzyneczkę z narzędziami. Tylko prędko.

Po chwili zjawił się również majster Buchara. Stefka obsługiwała pozostałe maszyny, wykorzystując krótkie przerwy na przygotowywanie nowych czółenek.



Staciwa majstrował przy widelcu. Czy on potrafi? Dobre sobie. A kto robił tu piętnaście lat, jak nie on? On by te krosna w piekle poznał i uruchomił. Dziewczęta dopytywały się co chwila o wyniki, a już szczególnie Stefka nie dawała mu spokoju.

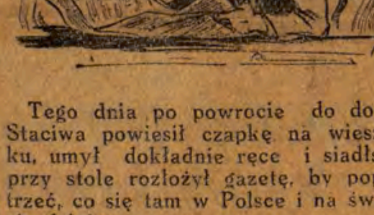
— Ale gorąca — myślał, a głośno dodawał:

— Przecie to nie piekarnia. Powoli trza, dokładnie.

— Dokładnie to tak, ale i prędko. Prędko, panie Staciwa. My we współzawodnictwie. Nie możemy nawalić.

Staciwa podniósł głowę i widząc strapione miny dziewcząt, roześmiał się nagle.

— Wiem, wiem — powiedział. — A Dzierżyńskiemu smutno nie będzie. Nie bój się, Stefka.



Tego dnia po powrocie do domu Staciwa powiesił czapkę na wieszaku, umył dokładnie ręce i siadłszy przy stole rozłożył gazetę, by popatrzeć, co się tam w Polsce i na świecie dzieje.

(Koniec).

*) Początek patrz „Głos Robotniczy z dnia 12 i 14 bm.

„KROCZĄCY EKSKAWATOR" PRZY PRACY



Przy budowie wielkich kanałów nawadniających w ZSRR stanęły do pracy setki nowoczesnych maszyn.

Na zdjęciu — cud techniki „kroczący ekskawator", który wykonuje pracę dziesiątków tysięcy ludzi.

Kultura fizyczna i sport

Jak spopularyzować szczypiorniaka w LZS-ach?

Nowy system przeprowadzania tegorocznych rozgrywek szczypiorniaka ma na celu spopularyzowanie tej gry wśród najszerszych rzesz młodzieży robotniczej i chłopskiej. W skrócie system ten przedstawia się następująco: finaliści rozgrywek powiatowych biorą udział w rozgrywkach wojewódzkich, z kolei finaliści tych rozgrywek walczą o mistrzostwo w finałach ogólnopolskich. Co skłoniło władze sportowe do nadania charakteru masowości rozgrywkom szczypiorniaka, dotychczas najbardziej zapomnianego wśród gier sportowych? Otóż jego wielkie wartości sportowe i wychowawcze. Gra w szczypiorniaka pobudza działalność wszystkich mięśni, co wpływa na ich doskonały rozwój. Wszechstronność czynności szczypiornisty, wykonywanych w grze, powoduje, że musi on być szybki, wytrzymały i wygimnastykowany. Rzuty piłki wyrabiają całą grupę mięśni barkowych i ramion, szybkość gry wyrabia orientację i zręczność.

Walory wychowawcze — to przede wszystkim zespołowość gry, a następnie przepis, dozwalający na kilkuminutowe (lub na cały mecz) wykluczenie z gry zawodników za nieprawidłową grę lub niesportowe zachowanie się.

Te wartości szczypiorniaka spowodowały, że ma on stać się grą masową i niewątpliwie stanie się nią dzięki wprowadzeniu nowego systemu rozgrywek i rozwinięciu odpowiedniej akcji propagandowo-informacyjnej.

Akcję tę należy przeprowadzić głównie w LZS, gdzie szczypiorniak jest zupełnie lub prawie zupełnie nieznany. W miastach sytuacja przedstawia się nieco lepiej. Na Górnym Śląsku i w miastach, gdzie są drużyny ligowe, poziom gry jest zadowalający. Poza tym w szczypiorniaka gra się tylko w szkołach, bowiem rozgrywki dotychczasowej A klasy, powiedzmy szczerze, to rozgrywki uczniów, zrzeszonych w klubach. Umasowienie szczypiorniaka powinno wydatnie wzmóc napływ nowych kadr zawodniczych do tej dziedziny sportu.

Jak spopularyzować, jak zachęcić młodzież z Ludowych Zespołów Sportowych do uprawiania szczypiorniaka? Jest na to wypróbowana recepta. Nawiązanie ścisłego kontaktu klubów z LZS. Zorganizowanie na boiskach poszczególnych LZS spotkań towarzyskich dwóch klubów lub gier pokazowych między dwiema drużynami jednego klubu, byłoby najlepszą akcją propagandową. Dokładne zapoznanie zorganizowanej już drużyny szczypiorniaka z przepisami i zasadami gry można by przeprowadzić przez wysłanie do LZS instruktora, czy zawodnika drużyny ligowej, który by zapoznał drużynę z poszczególnymi punktami regulaminu i wyjaśnił ewentualne niejasności.

Identyczność boisk i analogia samej gry w szczypiorniaka z grą w piłkę nożną dają nadzieję, że uda się pozyskać młodzież dla szczypiorniaka. Upowszechnienie szczypiorniaka przyczyni się niewątpliwie do podniesienia poziomu jego gry, który, niestety, nie licząc kilku czołowych klubów, jest w Polsce bardzo słaby.

Duży wpływ na to miałoby nawiązanie kontaktów z państwami demokracji ludowej, gdzie szczypiorniak stoi na wysokim poziomie (NRD, CSR, Rumunia). Sprowadzenie zagranicznej drużyny dodałoby atrakcyjności i pozwoliło na wymianę doświadczeń.

Wtedy poziom naszego szczypiorniaka podniósłby się i stał się jeszcze jednym magnesem, przyciągającym doń publiczność i zawodników.

WIESŁAW SZULC
członek kadry narodowej szczypiorniaka.

Młodzież sportowa podejmuje zobowiązania

Poniżej zamieszczamy list nadesłany wczoraj do naszej redakcji.

Doceniając znaczenie włączenia się młodzieży do walki o pokój, zobowiązuje się dla uczczenia III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój do pobicia rekordu Polski w rzucie granatem kobiet.

Tym zobowiązaniem chcę podkreślić jak bardzo my, młodzież polska, pragniemy pokoju, by móc się uczyć w normalnych warunkach. Myślą jesteśmy razem z tymi, którzy będą uczestniczyć w Zlocie.

STEFANIA BEDNARCZYK
uczennica VI Szkoły TPD

WIADOMOŚCI z województwa

— Wiele LZS-ów powiatu łódzkiego cierpiało do niedawna na brak butów piłkarskich i ubiorów sportowych. Należały do nich LZS-y w Dąbrówku, Rąbieniu, Krogulcach, Proboszczewicach, Puczniewie i Srebrnej. Sądzimy, że sprawą tą zainteresował się już lub zainteresuje ZSCh, któremu zapewne, jak słusznie zwraca uwagę nasz korespondent *J. Mirzejewski*, jest znana uchwała Biura Politycznego KC PZPR, podkreślająca znaczenie kultury fizycznej na wsi.

— Najbardziej zaawansowanym LZS-em w zdobywaniu prób na odznakę SPO jest w województwie łódzkim LZS w Lubochni. LZS ten ma już przeprowadzonych 70 proc. prób. W innych LZS-ach akcja przeprowadzania prób bardzo kuleje.

W związku z odbywającymi się mistrzostwami powiatu brzezińskiego w piłce nożnej, na boisku LZS w Będzelinie odbył się niedawno mecz piłkarski, który sędziował ob. Skwara. Jak donosi nam nasz korespondent, *M. Kowalczyk*, ob. Skwara nie dorósł do roli sędziego. Nie dość, że sędziował źle, ale jeszcze w dodatku oświadczył, że sędziuje z łaski (!).

Należałoby ob. Skwarze wytłumaczyć, że minęły już te czasy, kiedy „z łaski" interesowano się od czasu do czasu sportem na wsi i że obecnie sport na wsi jest otaczany taką samą opieką naszego państwa ludowego, jak w mieście.

— Chłopi i młodzież gminy Żytno, pow. radomszczańskiego, przystąpili do budowy basenu pływackiego. Pływalnia zaopatrzona będzie w świeżą wodę z pobliskiego strumienia. Budowa basenu ma być ukończona na początku lipca.

NA TORZE ŻUŻLOWYM



Wyścigi żużlowe cieszą się w Polsce wielką popularnością. Na zdjęciu: fragment ostatnich zawodów w Łodzi.

Na budowie elektrowni — giganta

Kiedy z Bytomia jedzie się do Miechowic tramwajem, widać z daleka wieże wyciągowe kopalni Miechowice, a tuż obok potężny masyw budynku elektrowni. W pierwszej chwili nie wiadomo, gdzie kończy się kopalnia, gdzie zaczyna się elektrownia, tak niewielka jest między nimi odległość.

Właścicielem kopalni Miechowice był niegdyś graf von Donnersmarck, a budowę elektrowni rozpoczęło niemieckie towarzystwo akcyjne, którego wielki pakiet akcji był w ręku tegoż von Donnersmarcka. Elektrownię postawiono tak, aby najbliższym i jedynym dostawcą węgla była właśnie kopalnia Miechowice. Żądza zysku i chęć wyeliminowania konkurencji w dostawie węgla przesłoniły kapitaliście perspektywy dalszej rozbudowy elektrowni, kazały ją wcisnąć między kopalnię, cegielnię i hałdy węglowe.

Kiedy po wojnie Miechowice wraz z całym obszarem Ziem Zachodnich wróciły do Polski, **elektrownia stała pusta i niema**, strasząc ślepymi oknami bez szyb, pustym wnętrzem hal, z których wywieziono wszystkie urządzenia. Wszystko przesłaniał ciężki, słodkawy dym tlącego się w bunkrach węgla.

60 ludzi kręciło się po terenie, usuwając gruz i złom, gasząc tlący się węgiel i z niepokojem spoglądając na zrujnowane, osmalone pożarem mury budynków: co z tego będzie i kiedy? — myśleli. To pytanie było jeszcze aktualne w roku 1947, a nawet 1948.

A dziś? Dziś liczy się już miesiące, dzielące nas od chwili uruchomienia pierwszego z dwu turbozespołów. Nastąpi to w końcu bieżącego roku. A w końcu Planu 6-letniego, kiedy ruszą następne dwie potężne turbiny, **Miechowice staną się podstawową elektrownią w zespole śląskim.** Popłynie stąd życiodajny prąd do śląskich zakładów przemysłowych i dalej, na cały kraj.

Nie poprzestaniemy jednak na tym. Już dziś rozpatrywane są projekty rozbudowy elektrowni w dalszej przyszłości i zwiększenia jej mocy jeszcze o 50 proc. Współtwórcami tego projektu są eksperci radzieccy, którzy raz jeszcze przyszli nam z braterską pomocą.

* * *

Wśród drzew, otaczających z jednej strony zabudowania elektrowni, widać maszty kolejki linowej — zdawałoby się: kolejka na Kasprowy w miniaturze. Prowadzą one do kopalni Rokitnica. Już niedługo między drzewami przesuwać się będą tam i z powrotem wagoniki kolejki, dostarczając miał węglowy do elektrowni. A z kopalni Miechowice miał węglowy popłynie transporterem do nieustannie obracających się młynów, które zmielą go na pył. Trzy tysiące ton miału węglowego na dobę potrzebować będzie elektrownia, aby mogła spełnić swoje zadanie — dostarczyć energię tysiącom zakładów przemysłowych. Mechaniczne urządzenia, zapewniające stały dopływ węgla — to jeden z wielu powodów do dumy budowniczych elektrowni.

Patrząc na potężne kominy, mimo woli przychodzi na myśl, że usprawiedliwią one jeszcze bardziej nazwę, jaką obdarzono tę część Śląska — „czarny". Ileż z nich bowiem będzie wydobywać się czarnego, tłustego dymu! Otóż właśnie nie. Kierownik budowy, inż. Jachimczyk, pokazuje urządzenia, pozornie o wyglądzie ogromnej, żelaznej skrzyni. **To elektrofiltry.** Tu będą doprowadzane gazy spalinowe, tu zostaną oczyszczone z popiołu, który przejdzie do specjalnego zbiornika, a przez komin wychodzić będzie dym, jeśli nie zupełnie biały, to w każdym razie uwolniony od najbardziej szkodliwych składników. A popiół? Popiół zostanie wywieziony wagonikami, po uprzednim zwilżeniu, aby nie roznosił się po okolicy, do Bezchlebia, skąd przemysł węglowy wywozi piasek dla robót kopalnianych.

Popiół ten, tak drobny jak mąka, nie jest bynajmniej zupełnie bezużyteczny. Można go wykorzystać jako domieszkę do cementu, dla wyrobu niektórych elementów prefabrykowanych. I dlatego kierownictwo budowy już dziś rzuciło myśl, aby w pobliżu siłowni powstał zakład, mogący zużyć popiół, którego w okresie normalnej pracy elektrowni będzie bardzo wiele, bo około... 500 ton na dobę.

W potężnej hali kotłów co chwila oślepia błękitny blask palników acetylenowych. Osiem kotłów elektrowni znajduje się obecnie w montażu. Wewnątrz ogromnych, pokrytych minią, 180-tonowych konstrukcji pną się w górę rury, ułożone ciasno, jedna obok drugiej. Tu, do kotłów, wprowadzone będzie gorące powietrze wraz z pyłem węglowym, w rurach tworzyć się będzie para wodna, o temperaturze najwyższej, na jaką może pozwolić najnowsza technika — 500 stopni. Dzięki temu, że kotły będą opalane pyłem, a nie miałem węglowym, jak to ma miejsce w innych elektrowniach, **wydajność ich będzie blisko trzykrotnie wyższa.**

W wydziale kotłów robotnik elektrowni najsilniej odczuje dobrodziejstwo nowoczesnej techniki w państwie typu socjalistycznego. Doprowadzenie pyłu węglowego odbywać się będzie automatycznie. Nie będzie tu nad wyraz ciężkiej pracy fizycznej wykonywanej często w bardzo złych warunkach higienicznych. Praca człowieka sprowadzi się tu jedynie do naciśnięcia odpowiedniego drążka w szafie sterowniczej i kontroli działalności mechanizmów. W Miechowicach nie będzie również ręcznego odżużlania i odpopielania, narażającego robotnika na działanie popiołu. Wszystkie czynności związane z odżużlaniem i odpopielaniem będą całkowicie zautomatyzowane, ani jeden robotnik nie będzie musiał przebywać w zasięgu szkodliwych wyziewów.

A oto serce elektrowni — **maszynownia.** Nieruchome cielska turbin leżą martwo i nieporadnie. Czekają, aż za sprawą człowieka zaczną pracować. Pośrodku hali — potężny stator — główne źródło prądu. Ta maszyna waży 100 ton. Przywiezienie jej na miejsce wymagało specjalnych warunków transportowych: żaden zwykły wagon kolejowy nie byłby zdolny udźwignąć tego kolosa.

Nieco dalej brygada betoniarska pracuje przy budowie fundamentów pod turbinę. Trzy fundamenty zastaliśmy po objęciu elektrowni przez polskie władze: jeden z nich musiał ulec gruntownej przeróbce — nie nadawał się do zainstalowania całkowicie nowoczesnych urządzeń, czwarty zupełnie nowy jest obecnie w budowie. Jest to kolos, który pochłonie 600 m sześć. betonu — objętość równą 20 izbom mieszkalnym.

KRYSTYNA NIEDZIELSKA

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz-odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-02. Piotrkowska 104a tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 96 III p. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Dział partyjny — 216-18, Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42, Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — wewn. 8, Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10, Redakcja nocna — 166-81. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22. Administracja — 269-43. Dział ogłoszeń — Łódź, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-03, Dział ekonomiczny — 218-11, Dział rolny — 254-21. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł. 3.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł. 1.80 — przyjmuje PPK „RUCH".

D-2-11410